Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr
CZYTELNIA PRASY

GAZETA WSPÓŁCZESNA

DZIENNIK PZPR
Nr 15 (11 916)
Białystok—Łomża—Suwałki
poniedziałek,
22 stycznia 1990 r.
Wydanie 1 Cena 300 zł

Kup „Gazetę" znów sześć stron!

ODETCHNĘLIŚMY z ulgą, gdy po kilku tygodniach przeróżnych kłopotów z papierem do druku naszej „GW", nadeszły (oby na długo) czasy normalności. **Od dzisiaj ukazujemy się w zwykłej objętości — tzn. codziennie 6 stron, a Magazyn — 8 stron.**

NIESTETY — od dzisiaj również jesteśmy drożsi, a to wskutek gwałtownego wzrostu kosztów druku i cen papieru. Wzrost ten jest kilkakrotny, a my (obniżając inne koszty) podnosimy cenę **codziennego wydania na 300 zł i Magazynu na 500 zł.** Bolejemy nad tym, ale — jak informuje Białostockie Wydawnictwo Prasowe — nie ma innego wyjścia. Skądinąd inne — wydawane poza Białymstokiem — gazety już znacznie wcześniej podniosły ceny.

Będziemy przy tym elastyczni. Jeżeli zdarzyłoby się, że „Współczesna" musiałaby ukazać się w mniejszej objętości, wówczas cenę obniżymy.

NA koniec WYJAŚNIENIE I PRZEPROSZENIE. Otóż w Magazynie z 19 stycznia (6 stron) zaistniał błąd techniczny. Na stronie 5 (przedostatniej) pojawił się numerek 7. Niektórzy Czytelnicy podejrzewali, że otrzymali zdefektowane (niepełne) egzemplarze. Przepraszamy za błąd i polecamy ten oraz następne numery „GW" w pełnej już objętości.

Premier w Pradze
Wspólna wizja

Dzisiaj z jednodniową wizytą do Pragi na zaproszenie premiera rządu CSRS **Mariana Czalfy,** udaje się premier **Tadeusz Mazowiecki.**

Ciąg dalszy na str. 2

Posłowie OKP proponują konfiskatę mienia PZPR

„Ustawodawczy pat" w dniu precedensów

Obradował Sejm i Senat RP

W sobotę zakończyły się trzydniowe obrady Sejmu RP, zebrał się również Senat. Oto nasza relacja z tych posiedzeń.

W piątek, 19 bm. w sejmowym gmachu na Wiejskiej rano debatowano nad projektami ustaw o partiach i stronnictwach politycznych, które skierowano ostatecznie do Komisji Ustawodawczej.

W piątek w Sejmie nastąpił precedens. Sejm ani nie odrzucił (zabrakło kwalifikowanej większości), ani nie przyjął (zabrakło zwykłej większości) poprawek Senatu do nowelizacji kodeksu karnego. Był to „ustawodawczy pat" — pierwszy w obecnym dwuizbowym parlamencie.

Cztery godziny później Sejm postanowił zdjąć z porządku dziennego — wśród innych punktów związanych z poprawkami senackimi — również ten odnoszący się do nowelizacji kodeksu karnego. Powód merytoryczny tego kroku był dobry, wiązał się z późniejszym przebiegiem dyskusji nad senackimi poprawkami do bliźniaczego aktu prawnego: nowelizacji kodeksu karnego wykonawczego. **Niemniej tym samym uznano przeprowadzone już głosowanie jak gdyby za niebyłe.** Czy jest to precedens do kwadratu?

W trzecim dniu posiedzenia, w sobotę 20 bm., Sejm uchwalił po długiej i polemicznej debacie ustawę o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości oraz ustawę nowelizującą Prawo Spółdzielcze.

Ciąg dalszy na str. 2

Lewica odpowiada:
to koniec porozumień, współdziałania i ewolucyjnych przemian

Grupa posłów OKP wniosła projekt ustawy przewidującej konfiskatę wszelkiej własności PZPR, łącznie z prasą i jej materialną bazą. Zostawiona partii ma być tylko „Trybuna Ludu". Zlikwidowane ma zostać pod przymusem także zaplecze naukowe partii.

Uchwalenie tej ustawy byłoby aktem odwetowym, nadużyciem świeżo zdobytej władzy. Znaczenie tego projektu wykracza poza sprawy majątkowe. Bolszewicka w swoim duchu i pod względem metody ustawa nacjonalizacyjna kończyłaby krótki okres demokracji w Polsce. Oznacza ona wyzyskanie władzy państwowej dla faktycznego zduszenia lewicy, otwarcie okresu rewanżu i ścigania dosłownie wszyst-

Ciąg dalszy na str. 2

Nie milkną strzały w Baku
Czołgi rozwiążą konflikt?

ODGŁOSY STRZAŁÓW słychać było w niedzielę w stolicy Azerbejdżanu — Baku, gdzie dzień wcześniej radzieckie wojsko wspierane przez czołgi staranowało barykady wzniesione przez azerbejdżańskich nacjonalistów. Według ostatnich doniesień, walki utrzymują się wokół koszarów wojskowych Saljański. Ostrzeliwują je nacjonaliści, którzy zajęli mieszkania w budynku znajdującym się naprzeciwko. Korespondent „Komsomolskiej Prawdy" powiedział, że w sobotę naliczył przed koszarami zwłoki 8 osób.

Wojsko kontroluje sytuację. Napięcie utrzymuje się także na granicy radziecko-irańskiej w należącym do Azerbejdżanu Nachiczewanie. Po oświadczeniu w sprawie wystąpienia tej autonomicznej republiki ze Związku Radzieckiego, obserwuje się znaczny wzrost nastrojów antyradzieckich, wymierzonych przede wszystkim w wojska graniczne. Azerbejdżański Front Ludowy wezwał do nieograniczonego strajku generalnego, chcąc w ten sposób wymusić wycofanie wojsk radzieckich.

Według wstępnych danych radzieckiego MSW, w sobotę rano podczas wkraczania do Baku oddziałów armii radzieckiej i wojsk wewnętrznych zginęło 51 cywilów, a 287 zostało rannych. Ponadto śmierć poniosło 6 żołnierzy, a 36 zostało rannych. Żołnierze użyli broni w odpowiedzi na ogień otwarty do nich przez nacjonalistów Ludowego Frontu Azerbejdżanu.

Przebywający z wizytą w Japonii **Borys Jelcyn** skrytykował wysłanie oddziałów wojsk radzieckich do Azerbejdżanu i wysunął przypuszczenie, że **Michaił Gorbaczow** straci wkrótce władzę.

Przewodnicząca Rady Najwyższej Azerbejdżanu, **Elmira Kafarowa** potępiła decyzję władz radzieckich o użyciu wojska w przywracaniu porządku w Baku. W wypowiedzi dla miejscowej rozgłośni radiowej E. Kafarowa potępiła również wprowadzenie w sobotę stanu wyjątkowego w stolicy Azerbejdżanu. Za decyzję tę — podkreśliła — władze republiki nie ponoszą żadnej odpowiedzialności.

(Opr. nil)

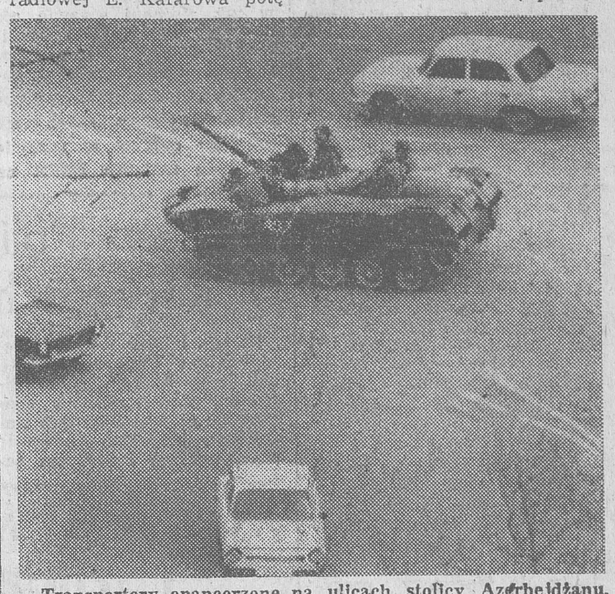

Transportery opancerzone na ulicach stolicy Azerbejdżanu.

Galop koni czy cen?

Place zastawione maszynami Kto ma forsę — ten nasz pan Oferty z RFN, Holandii i Francji Fabryki muszą produkować taniej.

DZIENNIKARZ, szukający sensacji, indaguje od razu: czy „Agroma" stanie się wkrótce bankrutem? Może tak, a może nie — nikt, nawet największy specjalista, nie potrafi odpowiedzieć na takie pytanie. Zresztą firma obchodzi w tym roku swe 40-lecie; zarówno 241-osobowa załoga (w Białymstoku i Grajewie), jak i jej klienci — rolnicy nie dopuszczają pesymistycznych myśli. Mechanizacja, to przecież podstawa nowoczesnej gospodarki na wsi, więc wszystko musi ułożyć się pomyślnie.

Przedsiębiorstwo, posiadające 2 mld złotych własnych środków, 1,7 mld zysku w roku ubiegłym oraz zapas towarów o wartości 18 mld złotych, nie powinno mieć żadnych kłopotów finansowych. Niestety — w aktualnej sytuacji — chcąc utrzymać dotychczasowy poziom sprzedaży, trzeba zaciągać kredyty bankowe, które „pożerają" teraz nawet duże dochody. Każda fabryka życzy sobie

Ciąg dalszy na str. 2

NOTOWANIA

Aktualne ceny maszyn rolniczych (w nawiasach — pierwsza cena ze stycznia 1989 r., druga z grudnia ub.r.).

- ciągnik C-330 — 21.333.000 zł (1.440.000, 10.000.000).
- ciągnik C-360-3p — 25.600.000 zł (1.900.000, 12.000.000).
- ciągnik MF-255 — 32.000.000 zł (2.900.000, 15.000.000).
- ciągnik T-25 z kabiną — 15.000.000 zł (1.013.000, 11.776.000).
- kombajn zbożowy „Bizon" — 60.000.000 zł (9.100.000, 34.500.000).
- kombajn ziemniaczany „Anna" — 25.000.000 zł (3.510.000, 16.000.000).
- prasa Z-224 — 20.000.000 zł (1.950.000, 14.500.000).
- kosiarka rotacyjna — 4.420.000 zł (440.000, 2.920.000)
- ładowacz „Cyklop" — 12.074.000 zł (1.483.000, 10.918.000).
- wiązałka ciągnikowa — 7.466.000 zł (1.050.000, 4.200.000).
- kopaczka ciągnikowa — 5.000.000 zł (338.000, 3.500.000).

Za pług 2-skibowy trzeba zapłacić teraz 1.702.000 zł (przed rokiem kosztował 73.100 zł); za pług 3-skibowy — 2.426.000 zł (poprzednio 191.000). Brona 5-pol. kosztuje 475.000 zł (przed rokiem — 37.650. zł). Propozycja cenowa na lemiesz wynosi 60.000 zł (w styczniu 1989 r. 2.450).

Wszystkie rekordy bije nowa cena koła rzutowego do przetrząsaczo - zgrabiarki, za które klient musi zapłacić obecnie 621.000 zł, podczas gdy przed rokiem kosztowało ono... 4.600 złotych, a w grudniu — 60 tys. złotych.

wiadomości dnia

Egon Krenz — bezpartyjny

☆ BERLIN — Były sekretarz generalny KC NSPJ i przewodniczący Rady Państwa NRD **Egon Krenz** został usunięty z NSPJ-PSD. Wraz z nim szeregi partii musiało opuścić 13 członków i zastępców członków byłego Biura Politycznego KC NSPJ.

✱

Prokuratura generalna NRD wydała nakazy aresztowania byłych działaczy partyjnych i państwowych — 74-letniego **Horsta Sindermanna,** do niedawna przewodniczącego Izby Ludowej NRD i członka Biura Politycznego KC NSPJ, 60-letniego **Wolfganga Junkera,** który był ministrem budownictwa, i 62-letniego **Kurta Kleinerta,** b. sekretarza stanu i kierownika sekretariatu Rady Ministrów.

Zarzuca się im malwersacje i nadużycie zaufania.

Perez de Cuellar odwiedzi Albanię

☆ NOWY JORK — Sekretarz Generalny ONZ **Javier Perez de Cuellar** przyjął zaproszenie do odwiedzenia Albanii w ramach zaplanowanej na ten rok podróży do kilku krajów wschodnioeuropejskich.

Szwecja nie lubi bułgarskich Turków

☆ SZTOKHOLM — Szwecka policja przystąpi w tym tygodniu do wysiedlania ok. 5000 obywateli bułgarskich tureckiego pochodzenia, którzy w ostatnich miesiącach próbowali schronić się w Szwecji w obawie przed prześladowaniami w swoich miejscach zamieszkania. Rząd szwedzki uznał, że nie grożą im w Bułgarii żadne doraźne niebezpieczeństwa, a szwedzka polityka imigracyjna nie może mieć na względzie rozwiązywania konfliktów etnicznych, jakie powstają na świecie.

Stone „alimenty"

☆ BONN — Bank Federalny potwierdził obecnie oficjalnie to, co lata całe było jedynie przedmiotem spekulatywnych dociekań, pogłosek. Otóż w latach 1975—1988 Niemiecka Republika Demokratyczna otrzymywała od RFN corocznie przeciętnie 2 miliardy marek „netto" z tytułu najprzeróżniejszych opłat, świadczeń, np. za prawo podróżowania obywateli RFN czy Berlina Zachodniego do NRD i przez NRD, na naprawę dróg, za usługi pocztowe itp. Nie były to więc żadne kredyty, nawet bezprocentowe, bo i taki otrzymuje co roku od lat NRD, lecz dewizy, kasowane na czysto.

Minister finansów **Theo Weigel** poinformował z kolei, że skierował do Bundestagu projekt budżetu dodatkowego na rok 1990, w którym przewidziana jest łączna kwota dodatkowych wydatków na sumę 4 mld marek, z czego NRD otrzymać ma 3 mld.

(Opr. nil)

Duże brawa dla najmłodszych tancerzy

UŚCISKAMI, buziakami, chóralnym „sto lat", piękną wiązanką kwiatów, najserdeczniej i najszczerzej jak tylko najmłodsi potrafią, członkowie klubu **„Pantofelki"** przy **Szkole Podstawowej nr 31 w Białymstoku** dziękowali „naszej pani" czyli **Ewie Onoszko** zaraz po zakończeniu **IV międzynarodowego turnieju tańca towarzyskiego dzieci i młodzieży o mistrzostwo Białegostoku,** który odbył się w ubiegłą sobotę. Pani Ewa Onoszko, jeszcze nie tak dawno występująca na turniejach, od dwu lat ma pod swą opieką blisko sześćdziesiąt par uczniowskich, z których siedem jest już bardzo zaawansowanych w umiejętnościach, ma poza sobą debiuty na parkiecie i udany start na mistrzostwach swego miasta.

Był to jeden z wielu sympatycznych akcentów imprezy, która odbywała się pod hasłem „Młodzi artyści dla Rzeczypospolitej". O tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie ubiegało się 46 par z **Wilna i Kowna** (Litwa), **Mińska** (Białoruś), **Warszawy, Wrocławia i Białegostoku.** Publiczność nie szczędziła braw, ale szczególnie serdecznie oklaskiwała najmłodszych, w wieku 10 lat. Trzeba było podziwiać jak „kawalerowie" wprowadzali swe „damy" na parkiet, z jaką ga-

Ciąg dalszy na str. 3

Fot. Z. LENKIEWICZ

W SUWAŁKACH
Siedziba KW PZPR w całości dla miasta

W piśmie z 16 stycznia br. a więc zanim doszło do pikiety „Solidarności" przed KW, prezydent **Suwałk — Marian Luto** poinformował I sekretarza KW, iż „budynki aktualnie użytkowane przez

Ciąg dalszy na str. 2

W sobotę i niedzielę odbył się w Białymstoku przegląd zespołów kolędniczych. Chociaż nie nosił on znamion konkursu, organizatorzy i uczestnicy zdecydowanie wyróżnili (za archaizację tekstów, stroje itp.) grupę działającą przy klubie „Stok" w Białymstoku.

Przegląd zgromadził kilkanaście zespołów, w niedzielę niektóre z nich przemaszerowały — w strojach i ze śpiewem — ulicami miasta, zaś zespół z klubu „Stok" przeprowadził w trakcie parady kwestę, która wspomoże fundusz Domu Małych Dzieci.

Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ

Pogoda

Tym razem też pytaliśmy białostockich synoptyków o powrót zimy, ale po raz kolejny otrzymaliśmy wymijającą odpowiedź. Dyplomatycznie zwalają winę na złą aurę, która nadal nie wykazuje chęci poprawy.

Dziś w naszym regionie zachmurzenie będzie duże z większymi lokalnymi przejaśnieniami, miejscami wystąpią opady deszczu, temperatura maksymalna wahać się będzie w granicach od +5 do +7 st. C, minimalna od +3 do +5 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, w nocy dość silny i porywisty, z kierunków zachodnich.

Podobna aura zapowiada się również na jutro — zachmurzenie ma być duże, wystąpią opady deszczu i mżawki. Nadal będzie ciepło, nastąpi wzrost prędkości wiatru.

Dziś na życzenia imieninowe i kwiaty czekają: Anastazy i Wincenty. (il)

Do ub. piątku — 135 zachorowań
Epidemia w Czeremsze nadal nie wyjaśniona

▼ Dla ponad 500 uczniów wcześniejsze ferie?

Po raz pierwszy zetknęliśmy się z tego typu epidemią. Do tej pory nie udało się ujawnić źródła zakażenia i stąd niemożność ustalenia dróg przenoszenia. Dotychczasowe badania bakteriologiczne żywności i wody — a dysponujemy dobrze wyposażonym laboratorium i kadrą fachowców — nie ujawniły żadnego czynnika chorobotwórczego czy też związku chemicznego. Być może pewną odpowiedź dadzą badania wirusologiczne, które są w trakcie wykonywania ale na wyniki trzeba będzie poczekać dziesięć — czternaście dni — mówi zastępca dyrektora **Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej** w **Białymstoku** — dr **Zbigniew Bujnowski.**

Tymczasem ilość zachorowań, aczkolwiek nieznacznie, tym niemniej powiększa się z każdym dniem i to budzi zro-

Ciąg dalszy na str. 2

Dni „otwartych" drzwi

Bezpośrednio po demonstracji w Parku Lenina (któremu zmieniono nazwę na Park Swobody) ponad 300 osób wdarło się do budynku Komitetu Powiatowego KPCz w Nymburku, żądając odebrania go komunistom i przekazania na cele społeczne. Okupacja trwa bez przerwy, gdyż KPCz nie chce zgodzić się na bezpłatne oddanie obiektu, który kosztował ją aż 58 mln koron (wiele siedzib terenowych KPCz w całej CSRS to no-

Ciąg dalszy na str. 2

Ekspresem

Głód wiedzy?

Mieszkaniec **Białegostoku — Roman G.** zapomniał zapewne, że nie tak dawno odbywał karę pozbawienia wolności za włamanie, skoro w niedzielę, 21 bm. około godz. 4.30 usiłował — poprzez wybicie szyby wystawowej — dostać się do księgarni Nr 2 w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza. Zdążył sięgnąć po kilka książek, gdy nagle zobaczył zbliżających się funkcjonariuszy MO. Rzucił się więc do ucieczki. Nie przewidział, że milicjanci mogą być sprinterami lepszymi od niego i został ujęty z dowodami rzeczowymi, które oszacowano na 116 tys. zł. Kwota niby nieduża, ale w zupełności wystarczająca do rozmowy z prokuratorem, który zapewne nie uwierzy w gwałtowną chęć wzbogacenia wiedzy. Powtórka z kodeksu karnego z pewnością jest zagwarantowana.

Ulotniły się jak kamfora

Chlebak, jak sama nazwa wskazuje, służy do noszenia granatów - głosi popularne żołnierskie powiedzonko. Pasuje jak ulał do pewnego garażu w **Augustowie,** gdzie właściciel przechowywał materiały budowlane. Z dużą przykrością stwierdził 21 bm., iż zgromadzone zapasy ulotniły się, a swoje straty oszacował wstępnie na około 7—8 mln zł.

Noc w restauracji

Karnawałowy wieczór, czy też noc najlepiej ponoć spędzić w restauracji. Szkoda jedynie, że bez wiedzy i zgody właściciela, jak to stało się w Jeleniewie. Wysokość strat ustali komisja remanentowa, ale ponoć uzbierało się na sporą kwotę. Amatorów nocnej rozrywki usilnie poszukuje tamtejsza milicja.

Uwaga — włamywacze!

O wiele większe straty na skutek włamania poniósł właściciel domu jednorodzinnego przy ul. Kajki w **Białymstoku.** W ub. sobotę, 20 bm. w godz. 17—24, w czasie nieobecności domowników, złodzieje dostali się do wewnątrz poprzez wybicie szyby. Przebywali raczej krótko, ale zdążyli wynieść sprzęt wideo, kasety i złotą biżuterię. Wszystko razem warte — 14 mln zł. Do tej kwoty dodać trzeba jeszcze 500 dolarów USA.

Lepiej być w domu

Ul. Wiewiórcza 7 — zapisali w swych notesach funkcjonariusze służby kryminalnej biało-

Ciąg dalszy na str. 2

SEJMIKOWANIE

— Nie jest przyjęte, żeby przedstawiciel drobnej szlachty przewodził takiemu zgromadzeniu — powiedział, z pewną dozą autoironii, na rozpoczęcie I Białostockiego Sejmiku Kultury (w ubiegłą sobotę) — ADAM DOBROŃSKI. I dodał — tu trzeba magnata! Po to choćby, żeby tę kulturę wesprzeć.

NIE BYŁ TO JEDNAK ani pierwszy, ani ostatni zapewne sejmik kultury, ponieważ Białystok, tylko w swojej najnowszej historii, takich sejmików miał niezliczoną ilość. O ile jednak sejmikowanie to nam jeszcze jakoś wychodziło, to już z wdrażaniem postanowień, wniosków i postulatów były rozliczne kłopoty. Przez cały czas. Może właśnie dlatego sytuację mamy taką, jaką mamy, a przygotowywane przez specjalne zespoły programy rozwoju kultury województwa pozostawały zwykle na papierze. Nieprzydatne, nie bardzo przystające do życia i niechętnie realizowane.

Na wspomniany sejmik zjechało sporo działaczy i animatorów kultury. Twarze, może tylko z nielicznymi wyjątkami, znane od wielu lat.

Kultura nie sczeźnie?

Inność tego sejmiku polegała jednak na tym, że wyczuwało się, iż coś już odchodzi, a inne jeszcze nie przyszło.

W takiej atmosferze dyskusję rozpoczęto od rzeczy jakże prozaicznej, a jednak ważnej, czyli od funduszy. Nie zabrakło natychmiast pytań o to, na co właściwie wydano ubiegłoroczne pieniądze i co z tego mamy? Odpowiedzi nie usłyszałam. Rychło jednak rozmowa zeszła na tzw. zagrożenia. W głębokim terenie znikają placówki (**Mikołaj Buszko** z Hajnówki). Dawni sponsorzy wyprzedają majątek. Znikają wiejskie kluby, świetlice, które, bądźmy szczerzy, nigdy nie były oczkiem w głowie wojewódzkich władz resortowych. Jeśli więc któreś utrzymały się, to tylko dzięki wyjątkowej zapobiegliwości zaangażowanych miejscowych działaczy.

O szkole białostockiej i częstochowskiej mówił **Andrzej Jakimiec** ilustrując swoisty sukces Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki, który znalazł się wśród szesnastu w kraju, razem m.in. z Teatrem Starym w Krakowie, otrzymujących pełną dotację Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Szkoła białostocka to taka — tłumaczył — która jakby nie zwraca uwagi na to co się dzieje, a próbuje sama sobie zaradzić. Częstochowska — zmniejsza ilość premier, redukuje zespół aktorski. I przegrywa. Na pytanie: jak białostocki teatr zarabia? — odpowiedział: — Przestawiamy pracowników pracowni teatralnych — krawieckiej, stolarskiej, ślusarskiej — w okresie tzw. przestojów między premierami, na działalność usługową.

Nie przesadzajmy — zareplikował natychmiast **Eugeniusz Hryniewicki** — ta dotacja nie wynika bynajmniej ze względów artystycznych. Tu na ścianie wschodniej jest po prostu tylko jeden teatr.

Prawda jest taka, że w tej sławnej szesnastce, oprócz najlepszych teatrów w kraju, znalazły się nie najlepsze, ale jedyne na swoim terenie. Jest to kryterium społeczne, ale zaiste bardzo dyskusyjne!

Szkoła częstochowska — kontynuował ten wątek An-

Ciąg dalszy na str. 3

wczoraj na giełdach

07 — zgłoś się!

Niemal co pół godziny na białostockiej giełdzie samochodowej rozlegało się przez głośniki wezwanie o przybycie funkcjonariuszy MO. Milicjanci — z reguły po cywilnemu — zjawiali się prawie natychmiast i zaraz też udawali się na część placu, gdzie odbywa się sprzedaż części zamiennych.

Okazało się, że wielu właścicieli pojazdów, którym skradziono opony lub całe koła, a także wyposażenie samochodu, rozpoznało swoją własność. Połów był wyjątkowo obfity i chyba zakończy się co najmniej kilkoma rozprawami sądowymi.

Sytuacje, jeśli chodzi o ceny i transakcje — bez zmian. Jedyne zainteresowanie wzbudzają wyłącznie Fiaty 126. Coraz częściej właściciele nowiutkich Polonezów proponują zamianę na malucha.

A oto niektóre wczorajsze notowania. W nawiasach — obok marki — rocznik pojazdu:

FIAT 126 (1990) 1,3—1,650—1,7 tys. dol. USA, 12—12,5 mln zł, (1987) 1,1—1,2 tys. dol., 7,7 mln zł; (1986) 900—1 tys. dol., (1984) 1 tys. dol.,

Ciąg dalszy na str. 2

Dni „otwartych" drzwi

Ciąg dalszy ze str. 1

woczesne, przestronne, luksusowo urządzone budynki).

Podobne akcje miały w ostatnich dniach miejsce w innych powiatach, m.in. w Blansku i Trutnovie. W siedzibach tamtejszych władz partyjnych zdemolowano wnętrza, odcięto i wyniesiono telefony. **Milicja nie interweniuje.** Równocześnie regionalne organizacje Forum Obywatelskiego zwracają się — jak twierdzi „Rude Pravo" — do instytucji i zakładów pracy, by nie zawierały z KPCz żadnych umów o wynajem od nich lokalu. Stwarza to możliwość podtrzymywania żądań całkowitego przekazania obiektu przez komunistów.

Akcja przeciw siedzibom KPCz nazywana jest przez ludzi „dniami otwartymi". (PAP)

Wspólna wizja

Ciąg dalszy ze str. 1

Wizyta ta następuje w tydzień po pobycie w naszym kraju ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji **Jirzego Dienstbiera** oraz na dwa dni przed spodziewanym przylotem do Warszawy prezydenta **Pavla Havla.** Owo ożywienie kontaktów, usztywnionych do niedawna dominacją stosunków partyjnych nad państwowymi, ma bezpośredni związek ze zmianami politycznymi w obu krajach. Wielu spośród czołowych osobistości obu państw zbliżają dziś nie tylko wspólne doświadczenia działaczy niedawnej opozycji, ale również wspólny cel do którego dążą: wizja narodów żyjących godnie, demokratycznie i suwerennie. (PAP)

„Ustawodawczy pat"

Ciąg dalszy ze str. 1

Nie dokonano wyboru posłów do Krajowej Rady Sądownictwa; zamknięto listę kandydatów, natomiast sam wybór przeniesiono na następne posiedzenie. Co do poselskiej propozycji podjęcia uchwały w sprawie majątku partii i stronnictw politycznych — posłowie uznali, że w tak złożonej sprawie nie mogą od razu zająć stanowiska. Z kolei jednak przegłosowano umieszczenie w porządku obrad najbliższego posiedzenia Sejmu poselskiego projektu ustawy w sprawie przejęcia majątku PZPR na rzecz skarbu państwa (na ten temat komentarz obok).

●⊙●

Izba Wyższa postanowiła wystąpić ze swą pierwszą inicjatywą ustawodawczą; dotyczyłaby ona kwestii ustrojowej o zasadniczym znaczeniu: reformy samorządu terytorialnego.

Senatorowie rozpatrywali projekty czterech ustaw: o samorządzie terytorialnym, o pracownikach samorządu terytorialnego, ordynacji wyborczej do organów tego samorządu oraz związanych z tą reformą zmian w konstytucji.

Proponowane ustawy zmierzają m.in. do powołania na nowo gmin — wspólnot samorządowych w pełni samodzielnych, o osobowości prawnej, na czele gminy miejskiej stałby burmistrz (w dużych miastach — prezydent), natomiast gminy wiejskiej — wójt.

W dyskusji zgłoszono kilkadziesiąt szczegółowych wniosków dotyczących zmian w projektach ustaw. Ostatecznie przyjęto niewiele poprawek. Przemianowano „pracowników komunalnych" na „samorządowych", przyznano radnym prawo do ekwiwalentu za utracone wynagrodzenie, określono, że wójt, burmistrz i prezydent nie mogą pełnić funkcji przewodniczącego rady.

Senat zdecydowanie opowiedział się za ordynacją wyborczą opartą na systemie większościowym.

Datę upływu kadencji obecnych rad narodowych określono na 30 kwietnia, co oznacza w praktyce wybory nowych rad w maju br. To oczywiście tylko propozycja.

Biuro Polityczne KC o nastrojach społecznych

21 bm. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR, na którym przeanalizowano stan nastrojów społecznych oraz politycznych warunków, w jakich odbędzie się XI Zjazd i Kongres założycielski nowej partii polskiej lewicy. Postanowiono opublikować w tej sprawie specjalne oświadczenie, skierowane do polskiego społeczeństwa i międzynarodowej opinii publicznej. (PAP)

Najpierw rzetelne rozliczenie się

Oświadczenie Klubu Poselskiego PZPR

1. Podkreślamy aktualność treści zawartych w Deklaracji polityczno-pragramowej i Liście otwartym Klubu Poselskiego PZPR, przyjętych 30 października 1989 roku.

2. Opowiadamy się za tym, aby XI Zjazd PZPR — przed przyjęciem uchwały o zakończeniu działalności partii — dokonał rzetelnej, politycznej oceny działalności PZPR i zjawisk kryzysogennych, poczynając od zjednoczenia Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

3. Uznając prawo delegatów do ostatecznych rozstrzygnięć w sprawach przyszłości partii, opowiadamy się za utworzeniem na Kongresie zupełnie nowej, wielonurtowej partii lewicowej, której założenia programowe odzwierciedlą wolę i dążenia postępowych sił narodu polskiego.

4. Zachowanie wspólnoty naszego Klubu Poselskiego, jego organizacyjnej jedności i zwartości działania do końca kadencji Sejmu RP uznajemy za wartość polityczną samą w sobie. (PAP)

Współczesna Golgota...

Miejsce przyszłej nowej partii: współdziałająca z rządem czy w opozycji? Kto powinien stanąć na jej czele — to niektóre z głównych wątków dyskusji jaką toczyli w Gdańsku z udziałem M. F. Rakowskiego delegaci na XI Zjazd z województw gdańskiego, elbląskiego, słupskiego i toruńskiego.

Z jednej strony wskazywano, że I sekretarz KC jest politykiem wybitnym („partia nie ma polityka większego formatu"), z drugiej zaś podkreślano, że jest on wysoce niepopularny w społeczeństwie. Czy zatem nie należy do pierwszego szeregu dopuścić nowych twarzy?

— Jeśli istnieje współczesna Golgota — powiedział Mieczysław F. Rakowski — to jest nią funkcja I sekretarza KC PZPR i przewodniczącego nowej partii, ale schody zaczną się dopiero po kongresie. Mnie nie spieszno do tego stanowiska. Zamierzam kandydować, ale nie jest to jeszcze decyzja ostateczna.

Lewica odpowiada

Ciąg dalszy ze str. 1

kich, którzy współtworzyli Polskę powojenną — byłą Rzeczpospolitą Ludową. Z demokracji i pluralizmu pozostałaby bowiem tylko fasada. Ustawa ta oznacza, że zwycięzcy rozprawiają się oto ze zwyciężonymi.

Projekt ustawy o nacjonalizacji własności PZPR prowadzi do przekreślenia i odrzucenia tego, co świat uważa za polski model przemian ustrojowych. Jest to zaś jedyne za co Polska dzisiejsza jest ceniona przez wszystkich od Busha do Gorbaczowa, od konserwatystki Thatcher po socjaldemokratów. Obmyślenie i zgłoszenie projektu prawa o wywłaszczeniu partii wyraża biegnącą wstecz tęsknotę za rumuńskim, to znaczy brutalnym i krwawym wariantem wydarzeń. Uchwalenie tego prawa byłby to koniec zasad porozumienia, współdziałania i ewolucyjnych przemian.

Samo już tylko zgłoszenie projektu stanowi podwójne uderzenie w siły reformatorskie partii. Nie przypadkiem przecież obmyślono ten akt prawny tuż przed zjazdem, na którym PZPR ma być rozwiązana, co utoruje drogę do powstania nowej demokratycznej partii lewicy — jednej lub więcej, niż jednej. Chodzi tu o wpłynięcie na społeczną bazę lewicy i powiedzenie jej, że dla ludzi lewicy nie będzie pardonu, niezależnie od tego jaką myśl programową i zasady działania lewica będzie sobą reprezentować. Jest to bowiem użycie władzy państwowej dla eliminacji wszelkiej lewicy.

Po drugie brutalny akt nacjonalizacji stanowi polityczny cios w nurt reformatorski partii. Wzmacnia on racje partyjnego betonu, oznacza przyznanie racji siłom zachowawczym, które uważały i nadal są zdania, iż z dawną opozycją nie należało paktować, że okrągły stół był błędem, bo pluralizm i zawieranie porozumień z dawną opozycją prowadzi do samozniszczenia sił i wartości socjalizmu. Użycie siły państwa przeciw całej lewicy wystawia np. na durniów zarówno kierownictwo PZPR, które dokonało zwrotu na rzecz demokracji, porozumień, legalizacji opozycji i wyborów jak i wywłaszczane z góry nurty socjaldemokratyczne w partii. Projekt ten przydaje więc także siły nurtom antyreformatorskim w ZSRR.

Zgłoszony projekt ustawy o konfiskacie własności sił politycznych, których grupa posłów OKP nie lubi ukazuje z wielką jaskrawością jak pozorne jest przywiązanie projektodawców do wartości jakie oni głoszą i w imię których uzyskali poparcie wyborców. Poszanowanie własności? Tak, naszej, ale nie cudzej. Demokracja? Tak. Ale taka, w której mając władzę państwową możemy robić co chcemy. Pluralizm, owszem, ale taki, który antagonistów spycha siłą do komórki pod schodami.

Sejm, który dziś by uchwalił konfiskatę własności jednej, dowolnie wybranej partii, jutro może uchwalić konfiskatę własności innych, będących w mniejszości partii jeżeli np. okażą się one nieposłuszne. Pojutrze może uchwalić ustawę o delegalizacji ugrupowań lewicy, oraz wsadzalności do więzienia ich członków. To jest ta droga.

Radykalna lewica zna tę logikę poczynań z własnej przeszłości, od której oderwała się późno i z trudem.

Z tych właśnie powodów chwila jest przełomowa: albo w Polsce rozwijać się będzie demokracja oparta o poszanowanie wolności, pluralizmu i własności — w imię tych zasad PZPR podpisywała porozumienia okrągłego stołu dobrowolnie kończąc ze swoją niedemokratyczną przeszłością — albo prawicowa dyktatura zajmie miejsce dawnej czerwonej władzy apodyktycznej. Po prostu tylko kto inny niż PZPR będzie robił ze społeczeństwem i z życiem publicznym co zechce. Opozycji zaś faktycznie nie będzie, lub być może znajdzie się znów w podziemiu.

Sens polityczny tej próby grabieży partyjnego mienia, mającego się dokonać w majestacie prawa, jest więc tak doniosły, że same sprawy majątkowe mają już znaczenie podrzędne.

PZPR przyznaje, że jej własność powstawała w warunkach, kiedy władza partii i państwa nie były rozgraniczone, co rzutowało na łatwość uzyskiwania dóbr materialnych przez PZPR. Partia stopniowo przekazuje elementy swej własności na użytek ogólnospołeczny i gotowa jest przekazać państwu tę jej część, którą ongiś ogniwa państwa oddawały PZPR-owi. Może to się odbyć albo w drodze badania tytułów własności przez komisję państwowo-partyjną albo, w wypadkach spornych, w drodze sądowej.

Wymaga to przy tym zrozumienia, że realnie istniejące w przeszłości stosunki i warunki można zmieniać, ale nie sposób wstecz ich wymazać. Nikt np. dziś nie jest w stanie zbadać genezy własności któregokolwiek starego amerykańskiego koncernu, aby ustalić jaka jej część ongiś powstała metodami dziś nieakceptowanymi np. przez grabież, szwindle lub kolonialny wyzysk. Różne zresztą sposoby dawnego uzyskiwania własności wymagają moratorium, gdyż np. nikt przytomny nie żądałby, aby „Solidarność", mając już dziś władzę państwową, zwróciła to co otrzymała od obcych krajów.

Próba totalnego zniszczenia materialnych podstaw funkcjonowania lewicy w Polsce i skonfiskowania majątku dlatego, że jest on przy lewicy, nawet jeśli powstał ze składek członków PZPR i działalności gospodarczo-wydawniczej partii, stanowi próbę totalnego zniszczenia demokratycznego państwa prawa. Zamiar taki podejmują posłowie, którzy dopiero co projektowali i uchwalali konstytucyjne przepisy, akcentujące, że Polska ma być właśnie demokratycznym państwem prawa, szanującym własność i politycznie wielobarwnym.

W SKRÓCIE

UKRAIŃCY CHCĄ WOLNOŚCI

Dziesiątki tysięcy Ukraińców utworzyło 500-kilometrowy łańcuch ludzki z Kijowa do Lwowa — domagając się w ten sposób niepodległości dla Ukrainy. Według organizatorów w akcji uczestniczyło ok. 100 tys. osób. Okazją była rocznica proklamowania niezależnej republiki, w styczniu 1919 roku, która kilka tygodni później została włączona do ZSRR.

GOTTWALD USUNIĘTY Z PIEDESTAŁU

Ze skweru nad Wełtawą zniknął w piątek 4,5-metrowy pomnik Klementa Gottwalda. Potężny dźwig przetransportował ważącą 10 ton, wykutą w białym marmurze postać na ciężarówkę, która odwiozła pomnik do lapidarium miejskiej galerii.

Na cokole pomnika Gottwalda (któremu ręce pomalowano przed kilkoma dniami czerwoną farbą) ktoś napisał „morderca narodu". Operacji przyglądali się mieszkańcy Pragi, wznosząc okrzyki „do Wełtawy z nim".

100 000 KOBIET W ARMII CHIŃSKIEJ

W armii chińskiej służy największa na świecie, po Stanach Zjednoczonych, liczba kobiet. W chwili obecnej w chińskich siłach zbrojnych służy 100 000 kobiet. Jednocześnie w armii Stanów Zjednoczonych służy około 220 000 przedstawicielek płci pięknej, co stawia Chiny na drugim miejscu.

MOŻNA LATAĆ BALONAMI

Balony na rozgrzane powietrze, które przez 40 lat były zakazane w NRD, ze względu na obawę władz, iż zostaną użyte jako środek transportu umożliwiający ucieczkę na Zachód, będą ponownie dostępne dla sympatyków tego sportu

(opr. nil)

Ważne dla rolników

Nowe ceny skupu mięsa...

W sobotę, 20 bm. w ramach systematycznych konsultacji, odbyły się rozmowy między przedstawicielami **Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych i dyrekcji Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego.** W toku rzeczowej debaty, mając na względzie racje producentów — rolników i warunki bytowe społeczeństwa oraz interes własny załogi i przedsiębiorstwa, ustalono, że **od poniedziałku, 22 stycznia wprowadzone zostaną nowe ceny skupu trzody chlewnej i młodego bydła rzeźnego najwyższych klas.**

I tak od dziś punkty skupu płacić będą rolnikom za dostarczoną trzodę chlewną I klasy: waga netto — 5.770 zł, waga brutto — 5.6 tys. zł, waga bita ciepła — 8 tys. zł; II klasa: waga netto — 5.150 zł, waga brutto — 5 tys. zł.

Jeśli chodzi o młode bydło rzeźne, cena w klasie „A" wynosi obecnie 3,5 tys. zł za kg wagi netto.

Wszystkie punkty skupu zostaną w godzinach rannych zaopatrzone w nowe cenniki.

OPPMs, godząc się na taki wzrost cen skupu, **przewiduje jednocześnie wzrost cen zbytu.** Będzie on jednakże mniejszy niż wynikałoby ze skali podwyżki skupu. **Przedsiębiorstwo zrezygnowało bowiem z części należnego zysku. (h)**

...i zbóż

Suwalskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego wprowadza od 22 stycznia br. nowe ceny skupu zbóż. Żyto — 80 tys. za kwintal, pszenica 90—100 tys. zł, jęczmień — 60 tys. zł, owies — 50 tys. zł, pszenżyto — 54 tys. zł i mieszanka — 47 tys. zł za kwintal.

Koszty dowozu ziarna są wliczane w cenę podstawową. Ponadto przysługuje dopłata (4 tys. zł od kwintala) przy dostawie bezpośredniej do PZZ. Przedsiębiorstwo prowadzi również wymianę zbóż na mąki. Za 100 kg żyta można otrzymać 45 kg mąki żytniej, typ „720" oraz za 100 kg pszenicy (o zawartości glutenu do 25 proc.) — 35 kg mąki wrocławskiej lub 45 kg mąki typ „850". (m)

Eksmisja sklepu

Składnica obietnic i bezradności

Przez prawie pół roku nad jedynym w Białymstoku sklepem Centralnej Składnicy Harcerskiej wisiało widmo likwidacji. Dziś już sprawa wydaje się przesądzona i najbardziej dziecięco-młodzieżowa placówka handlowa powędruje do... Warszawy.

Jak do tego doszło? W sierpniu właściciel domu, na którego parterze znajdował się sklep, upomniał się o swoje i dał CSH wypowiedzenie.

Rozpoczęły się poszukiwania innego lokalu, ale żaden białostocki monopolista handlowy nie chciał podzielić się swoimi pomieszczeniami, a władze miasta, owszem „sprawę rozumiały", ale na obietnicach się kończyło. Wydział Handlu UM dopiero niedawno wskazał do wyboru dwa lokale: jeden od razu nie nadawał się na prowadzenie działalności handlowej, drugi byłby dobry, ale za rok, bo tak długo trwałaby procedura przekazywania, remontu itp.

Zniknęły więc z półek białostockiej „Składnicy Harcerskiej" mundurki, czapki, sportowa odzież i wiele, wiele zabawek politechnicznych. Żaden chłopiec nie będzie miał sklepu, w którym sam za grosze kupi listewkę, czy klej, modele samolotów i statków nie dokupi wreszcie dodatkowego wyposażenia do kolejki „Piko". Towar jest już prawie wywieziony do Warszawy, ale harcerze i ci białostoczanie, którzy rozumieją, że najprościej coś zlikwidować, a trudniej utworzyć, ciągle próbują znaleźć jakieś pomieszczenie w Białymstoku.

W dyrekcji CSH w Warszawie usłyszałam, że „być albo nie być" białostockiego sklepu zależy od miejscowej społeczności i taki lokal byłby zastępczym, gdyż Składnica rozpoczęła już budowę własnego pawilonu na osiedlu Piasta.

Kilkakrotnie wiceprezydent **Leoncjusz Czech** zapewniał, że każdy kto będzie chciał prowadzić w Białymstoku prawdziwy handel, otrzyma lokal i stworzy mu się sprzyjające warunki. Tymczasem, jedyna w prawie trzystutysięcznym mieście branża jest likwidowana i nikt nie widzi sposobu na jej uratowanie. Dzieje się to w czasach, gdy w dzieciach coraz trudniej rozbudzić jakieś pożyteczne zainteresowanie (a takim przecież jest majsterkowanie i modelarstwo), gdy obok ZHP powstają inne organizacje harcerskie wymagające specyficznych źródeł zaopatrzenia.

A może przez 10 dni, które pozostały sklepowi do wyprowadzenia się ktoś w mieście wskaże jednak lokal na przetrwanie? (kp)

Epidemia nadal nie wyjaśniona

Ciąg dalszy ze str. 1

zumiały niepokój. **Do ubiegłego piątku pod opieką i kontrolą lekarską znajdowało się już 135 osób. Wszystkie uskarżają się na te same objawy:** wysoka temperatura (39—41 stop. C.), bóle żołądka i stawów, torsje i biegunka. Wśród tych 135 osób jest 95 dzieci i młodzieży (w tym dwadzieścia w wieku do siedmiu lat).

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna rozważa wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania konieczność **przerwania zajęć dla ponad 500 dzieci uczęszczających do szkoły podstawowej w Czeremsze.** Jest to, zdaniem fachowców, jedyny sposób na „przecięcie" dróg zakażenia. **Decyzja ma być podjęta w poniedziałek, 22 bm.** Nie zachodzi natomiast, przynajmniej w chwili obecnej, potrzeba zawieszenia działalności miejscowego przedszkola, do którego uczęszcza 75 maluchów.

Służby sanitarno-epidemiologiczne, w poszukiwaniu ewentualnych źródeł zakażenia, **zajęły się także żywnością pochodzącą z zagranicy, zakupioną poza legalnymi źródłami zaopatrzenia.** Chodzi tu m.in. o konserwy, masło, olej itp. Ten — nazwijmy — „prywatny import" jest szczególnie trudny do ustalenia. Jeszcze trudniej jest o uzyskanie próbek do badań, gdyż część mieszkańców Czeremchy, mimo świadomości o powstałym zagrożeniu, niezbyt chętnie służy informacjami od kogo i kiedy zakupiła produkty żywnościowe, ani też nie chce udostępnić do badań.

W tej sytuacji **Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna apeluje do mieszkańców Czeremchy i okolic, aby pod żadnym pozorem nie nabywali jakichkolwiek artykułów spożywczych** zarówno w stanie surowym, bądź przetworzonym (weki, wędliny, konserwy, tłuszcze, oleje) **poza oficjalnymi punktami handlu, które objęte są obecnie szczególnym nadzorem sanitarnym.** Uprasza się również aby tych towarów nie wysyłać w charakterze upominków bądź prezentów do znajomych bądź krewnych w innych miejscowościach. **We własnym, dobrze rozumianym interesie należy jak najszybciej zgłosić fakty spożywania bądź posiadania takich produktów żywnościowych.**

Wskazane jest również **rygorystyczne przestrzeganie zasad higieny osobistej oraz używanie wyłącznie przegotowanej wody.** W razie wystąpienia nawet choćby najmniejszych niepokojących objawów, należy natychmiast zgłosić się do lekarza. (h)

Siedziba KW PZPR w całości dla miasta

Ciąg dalszy ze str. 1

PZPR w Suwałkach, położone przy ul. Noniewicza 11 zostały zbudowane ze środków budżetowych i stanowią własność Skarbu Państwa".

„KW nie może dokonywać podnajmu pomieszczeń w tych budynkach, a dotychczas zawarte umowy są niezgodne z prawem" — pisze prezydent. A'y zdobyć środki na utrzymanie KW zdążył już bowiem udostępnić swoje pokoje m.in. Oddziałowi łódzkiej „Westy" i Suwalskiemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Drzewnego.

Prezydent powiadomił też o wszczęciu postępowania administracyjnego „w przedmiocie wygaśnięcia prawa użytkowania..."

W sobotę, 20 bm., trwały rozmowy M. Luto z sekretarzem KW — **Januszem Krzyżewskim.** W ich wyniku podpisano porozumienie, w którym obie strony ustalają zasady przekazania i przejęcia budynku głównego i sali konferencyjnej przy ul. Noniewicza 11. Oto one: KW zrzeka się na rzecz Skarbu Państwa prawa użytkowania budynku i sali konferencyjnej. Przekazanie nastąpi po sporządzeniu przez komisję spisu istniejącego wyposażenia. KW PZPR rozwiąże umowy podnajmu ze wszystkimi użytkownikami budynku do dnia przejęcia ich przez Skarb Państwa.

Ku końcowi zbliża się również przekazywanie dla Urzędu Miasta — w myśl wcześniejszych uzgodnień — budynku po **Wojewódzkim Ośrodku Kształcenia Ideologicznego,** w którym będzie się mieściła szkoła muzyczna.

(m)

Jest gaz!

W niedzielę, 21 stycznia woj. suwalskie miało być pozbawione gazu. Na szczęście do zamknięcia kurków nie doszło.

Po interwencjach wojewody oraz posłów **Teresy Woźniak** (PZPR) i **Jerzego Pietkiewicza** (OKP) z **Ełku, Ministerstwo Przemysłu zdecydowało się na dostawę 100 ton gazu. Jest jednak rozwiązanie doraźne,** oddalające w czasie wizję zimnych posiłków. **Problem braku propanu do celów bytowych pozostaje nadal aktualny.** W urzędach centralnych sugeruje się, aby władze województwa na własną rękę podjęły starania o gaz, najlepiej za granicą. (m)

Galop koni czy cen?

Ciąg dalszy ze str. 1

przedpłat lub regulowania należności w ciągu 5 dni. Tymczasem zbyt jest minimalny i trzeba ograniczać zamówienia. Zdarza się, że pieniądze wysłane telegraficznie (np. do Płocka) „idą" do 8 dni, co można zaliczyć do rekordów w obsłudze bankowo-pocztowej.

Wszystkie place, zarówno w fabrykach i „Agromie" są zastawione maszynami. Klientów można policzyć codziennie na palcach jednej ręki. Handlowcy twierdzą, że „sytuacja jest patowa". Życzliwi doradcy sugerują dokonywanie przecen, ale nie mówią na czyj koszt i z jakich funduszy. Na razie sumuje się i kontempluje wyniki uzyskane w roku ubiegłym. Można by piać z radości, że na koncie jest 1,7 mld zł zysku, gdyby nie fakt, że po uregulowaniu wszystkich obciążeń owa kwota stopnieje do 100—150 mln zł. Nawet wówczas można prowadzić normalną działalność, lecz zastój w interesie nie wróży pomyślnej przyszłości.

Co was trapi najbardziej? — pytamy dyrektora, **Mariana Wiercińskiego** i jego specjalistów. — Przede wszystkim odsetki od kredytów i minimalna sprzedaż (obroty w styczniu spadły o połowę, mimo że ceny wzrosły w horrendalnym zakresie). A handel, to przecież szybkie krążenie towarów i gotówki. Teraz nikt nie pyta „skąd jesteś?", zniknęły rozdzielniki i preferencje. Pytamy tylko: czy masz pieniądze? **Jeśli tak — bierz natychmiast wszystko co ci jest potrzebne.**

Przy dotychczas pobieranej marży (zwykle 5 proc.) trzeba sprzedać towar w ciągu... 8 dni. Jeśli nie pójdzie, są straty. A kto będzie trzymał zapas części, szczególnie do starszych typów maszyn i narzędzi? Dotąd rotacja towaru trwała od 5 do... 500 dni. Obecnie tak nie można handlować; dlatego zamówienia są skromne. Być może nie ma tego złego, co by nie wyszło na dobre. Fabryki są „zatkane" nadmiarem towaru; nikt nie chce (i nie może) przyjmować pełnych ofert. Wniosek: wytwórcy muszą szukać sposobów na obniżenie cen, m.in przez zmniejszenie kosztów produkcji. W takiej sytuacji możemy spodziewać się niebawem przecen maszyn i narzędzi rolniczych, bo to jest podstawowa przesłanka aktywizacji sprzedaży.

Białostocka „Agroma" szuka kontrahentów poza granicami, np. w RFN, Holandii i Francji. Na razie nie ma jeszcze odpowiedzi. Za to występują zaburzenia w regulacji należności przez klientów. Na konto przedsiębiorstwa nie wpłynęło za grudzień (do 19 bm.) około 1,1 mld złotych. Gdyby tak funkcjonował system finansowo-rozliczeniowy, to perspektywy byłyby rzeczywiście fatalne zarówno dla „Agromy", jak i rolników w naszym regionie.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

07 — zgłoś się!

Ciąg dalszy ze str. 1

(1983) 5,2 mln zł, (1981) 940 dol., 4,4—5,5 mln zł, (1980) 4,5 mln zł, (1978) 2,2—3,3—3,6 mln zł;

FIAT 125p (1987) 22 mln zł, (1980) 1,1 tys. dol., (1979) 6,2 mln zł, z silnikiem po kapitalnym remoncie, przebieg 700 km — 4,8 mln zł, (1976) 4,5 mln zł;

POLONEZ (1990) 3,9—4,4 tys. dol. (przy tej ostatniej kwocie właściciel skłonny był sprzedać najnowszy model za 4,3 tys. dol., (1989) 3,9 tys. dol., (1987) 2.750—3—3,6 tys. dol., (1985) 1,8 tys. dol.;

AUDI (1980) 2 tys. dol.;

ŁADA (1980) 1.050 dol., (1977) 800 dol.;

SKODA (1987) 1,6 tys. dol., (1980) 500 dol., (1978) 520 bonów PeKaO;

SYRENA (1980) 1,5 mln zł;

TOYOTA (1986/87) — 4,8 tys. dol.;

VOLKSWAGEN (1979) — 2 tys. dol.;

WARTBURG (1984) 10,5 mln zł, (1978) 3—5—6 mln zł;

ŻUK (1978) 5,5 mln zł.

(h)

33 członków reżimu Ceausescu w areszcie

Niezwykła siła przyzwyczajeń

Jak podał w wywiadzie dla rumuńskiego dziennika „Adeverul" prokurator generalny **Gheorghe Robu, Nicu Ceausescu** ogłosił się szefem 33 aresztowanych prominentów. Niezwykła jest siła nabytych wcześniej przyzwyczajeń.

Robu powiedział, że 33 aresztowanych to byli członkowie Biura Politycznego byłej Rumuńskiej Partii Komunistycznej. Oprócz Nicu Ceausescu w areszcie przebywa również dwoje pozostałych dzieci Ceausescu, choć rumuński wymiar sprawiedliwości nie uważa ich za członków obalonego kierownictwa.

Wśród osadzonych w areszcie **znajdują się także członek najściślejszego kierownictwa partyjno - państwowego Emil Bobu, Tudor Postelnicu** — były minister spraw wewnętrznych, **Ion Dinca** — pierwszy wicepremier, **Gheorghe Oprea** — wierny współpracownik dyktatora i towarzysz w ostatniej podróży zagranicznej do Iranu — **Barbu Petrescu,** były burmistrz Bukaresztu i **Gheorghe Pana** — desygnowany przez Ceausescu do nadzorowania akcji systematyzacji rumuńskiej wsi.

Mówiąc o tym, jak zachowują się aresztowani, prokurator generalny stwierdził, że większość z nich w toku śledztwa otwarcie mówi o swej działalności. Wielu wymienia nazwiska tych, którzy współpracowali z reżimem Ceausescu i domaga się pociągnięcia i ich do odpowiedzialności.

Prokurator generalny zdementował pogłoski o strajku głodowym córki Ceausescu **Zoe.** Stwierdził, że czuje się ona dobrze, ale uskarża się na warunki więzienne i domaga dostarczenia zagranicznych papierosów.

Społeczeństwo Rumunii z ogromnym zainteresowaniem śledzi przebieg śledztwa, żąda przeprowadzenia jawnych procesów i surowego ukarania tych, którzy doprowadzili kraj do nędzy i ruiny. (PAP)

Ekspresem

Ciąg dalszy ze str. 1

stockiego RUSW. Od tego bowiem adresu poczynają szukać śladów włamywaczy, którzy w sobotę, 20 bm. po południu, gdy właścicieli nie było w domu, weszli do budynku. Tak nie mogli się rozstać ze znalezioną biżuterią i innymi wartościowymi przedmiotami, że „na pamiątkę" zabrali ze sobą. Ładna pamiątka — za jedenaście milionów złotych. A jako „drobny" suwenir — jeszcze dodatkowo 240 dolarów.

Sprawdzić okna i okiennice

Właściciele domków wczasowych w okolicach **Supraśla** są nieco zaniepokojeni. Okazuje się, że w domkach poczęli pojawiać się nieproszeni goście interesujący się zwłaszcza wyposażeniem budynków. A swoją drogą, po niedawnej wichurze, warto dokładnie sprawdzić wszystkie okna i okiennice. No i od czasu do czasu kontrolować czy wszystko w porządku.

Protest trwa

Białostoccy kierowcy taxi nadal jeżdżą z biało-czerwonymi proporczykami. Jest to podkreślenie, że postulaty uporządkowania systemu świadczenia usług transportowych, a szczególnie wyeliminowania tzw. „wilczków" czyli półetatowców (w ramach rozszerzonej działalności gospodarczej) są nadal aktualne. Nowe taryfy sprawiły, że o pasażerów coraz trudniej, a kolejki na postoju bardzo długie.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO w Białymstoku

WYDZIERŻAWI

- obiekty magazynowe zlokalizowane w Białymstoku przy ul. Kolejowej 12, Kolejowej 4, Stalowej, Towarowej.
- obiekty biurowe zlokalizowane w Białymstoku przy ul. Hurtowej 4, Al. 1 Maja 13/1, Al. 1 Maja 29.

Oferty kierować pod adresem: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego Białystok, ul. Kolejowa 12 z adnotacją na kopercie „Dzierżawa".
Informacja — telefon 513-039
Zastrzegamy sobie prawo wyboru kontrahentów.

k 594-1

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

JUTRO konkurs OFEK-u. g 350-1

ALARMY DOMOWE — Kombit. 752-802. g 488-0

UCZNIÓW — zatrudni Zakład: Blacharstwo Lakiernictwo. Kol. Zaścianki, Polna 5. g 520-1

MIESZKANIE 32 m, Podedwornego — sprzedam. 24-117. g 517-1

REGAŁ młodzieżowy — sprzedam. Tel. 750-882. g 519-1

AUTOMAT do lodów NRD — sprzedam. 752-969. g 512-1

C-330 (1984) — sprzedam. Klejniki 69, Tel. 25. g 491-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Kleszczelach woj. białostockie **ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż niżej wymienionego sprzętu:

Lp.	Nazwa sprzętu	Typ	Ilość
1.	samochód osobowy polonez 1500	125 PN	1
2.	samochód ciężarowy star	W 200	1
3.	ciągnik rolniczy	C 360	1
4.	przyczepa ciągnikowa	D 47A	3
5.	rozsiewacz nawozów zaczepiany	RCW 3	2
6.	przetrząsaczo-zgrabiarka	—	1
7.	snopowiązałka	ZDO 5	1
8.	kosiarka rotacyjna	Z 036	3
9.	kopaczka elewatorowa	Z 609	2
10.	kultywator	U 410	2
11.	pług	U 023	4
12.	prasa zbierająca wysokiego stopnia zgniotu	K 442	1
13.	brona zębata 3-polowa zawieszana	—	1
14.	brona talerzowa	U 241	1
15.	sadzarka do ziemniaków	2 SaB	1
16.	kuźnia z silnikiem	—	1

Przetarg odbędzie się w dniu 5 lutego 1990 r. o godz. 10 w Kleszczelach.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy SKR w Kleszczelach najpóźniej do godz. 10 w dniu przetargu.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Wymieniony sprzęt można oglądać na trzy dni przed przetargiem.
SKR zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn lub wycofania z przetargu którejkolwiek z maszyn.

k 519-1

Kultura nie sczeźnie?

Ciąg dalszy ze str. 1

drzej Lechowski — to taka zapewne, do której powinniśmy wnosić nasze pobożne życzenia. Wróćmy jednak na ziemię, nie pozbywając się rzecz jasna, szczytnych celów — i spójrzmy na otaczającą rzeczywistość. Biblioteki gminne nie mają już pieniędzy na zakup książek, GOK-i — na węgiel, a muzea — na zabytki. Jeśli do tego z terenu odejdą ludzie zaangażowani i kwalifikowani to tak łatwo już tam nie powrócą. Z wielką szkodą dla danych miejscowości. A zbliżają się wszak wybory do samorządów terytorialnych.

Przecież nie mamy programu dla tych ośrodków terenowych, ani żadnej koncepcji współpracy z GOK-ami, nawet jeśli administracja ma na ten temat inne zdanie! (E. Hryniewicki).

Za to stworzymy — snuł swoją wizję **Józef Jaworski** — własny ośrodek telewizyjny, Centrum im. L. Zamenhofa, zajmiemy się Polakami na Wschodzie. Oto nasz cel!

Nie stworzyliśmy w mieście właściwej atmosfery kulturalnej — zupełnie nie wiedzieć dlaczego sarkastycznie odpowiedział E. Hryniewicki — to zapewne ten ośrodek TV, który w dodatku połączy się z satelitą, będzie naszym największym sukcesem!

Model kultury nie może być w dalszym ciągu narzucany (**Janusz Papaj**), jeśli kultura realizowana będzie poprzez administrację, to będzie taka jaka jest (**Zofia Gładyszewska**), postawmy na działaczy społecznych (**Jerzy Szczucki**), zawrzyjmy sojusz kutlury z oświatą (**Marek Danilewicz**), zastanówmy się nad modelem kultury w dzisiejszych określonych warunkach, nie powielając starych wzorów (**Dionizy Sidorski**), ratujmy zabytki (**Antoni Oleksicki**).

Co można zrobić w dziedzinie kultury bez funduszy? Jest wyjście — twierdzi ks. **Grzegorz Misiejuk**. Doprowadźmy do właściwego współżycia między ludźmi zamieszkującymi nasz region: Polakami, Białorusinami, Litwinami!

Kultura nie może sczeznąć! Utwórzmy więc swoiste lobby kulturalne (**Eugeniusz Bil-Jaruzelski**). Połączmy wysiłki, by pokonać nie tylko to, co nazywamy urynkowieniem kultury. Pomyślmy o ludziach, którzy w przyszłych wyborach do samorządów terytorialnych decydować będą o sprawach kultury.

I jeszcze jedno — przetrwanie placówki w dzisiejszej trudnej sytuacji zależy tylko od jej autorytetu w środowisku i od tego, jak mocno tkwi ona w swoim miasteczku, wsi czy osiedlu (**Elżbieta Ceglarska** z Sokółki).

Postulaty, wnioski, propozycje. Wiele spośród nich padało znacznie wcześniej. Pozwolę sobie powtórzyć i to, co już wcześniej napisałam — jeśli nie stworzymy hierarchii wartości, które byłyby pozbawione blichtru i fajerwerków, koniunkturalności i mafijności (obojętnie w którą stronę), a preferowały talent, profesjonalizm i aktywność twórczą.

Już za miesiąc — a zdecydowano o tym demokratycznie — ma się odbyć kolejny kulturalny sejmik. Zastanawiam się tylko, czy do tego czasu, wdrożony zostanie w życie choć jeden, najmniejszy nawet z postulatów czy wniosków, które z takim wielkim zaangażowaniem składali uczestnicy wspomnianego zgromadzenia?

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Duże brawa dla najmłodszych tancerzy

Ciąg dalszy ze str. 1

lanterią prosili do tańca a partnerki dziękowały ukłonem.

Ci najmłodsi już umieją sporo. To samo można powiedzieć i o grupach starszych. Spora w tym zasługa nauczycieli i instruktorów, rekrutujących się z dawnych i obecnych tancerzy turniejowych, a także docenienia walorów wychowawczych i artystycznych tańca przez władze oświatowe o czym świadczy fakt, że impreza odbyła się już po raz czwarty i ma ustaloną renomę nie tylko w kraju ale i międzynarodową.

Jeśli w grupach dziecięcych było sporo debiutantów, to w klasie juniorów zobaczyliśmy pary znane, m.in. z turnieju „Złote pantofelki". Raz jeszcze **Hubert Pierzchało** i **Joanna Maciejczuk** oraz rodzeństwo **Urszula i Adam Obuchowiczowie** udowodnili, że należą do najlepszych w Białymstoku. Pary litewskie, zawsze doskonale przygotowane i z reguły zajmujące czołowe lokaty, tym razem musiały przyznać wyższość parom polskim.

A główne hasło imprezy? **142.147 zł zebranych do puszek na budowę Państwowego Szpitala Dziecięcego.** Jeśli weźmiemy pod uwagę, że większość widowni stanowiły dzieci i młodzież, uzyskana kwota jest bardzo duża, bo przecież pochodziła z „kieszonkowych" od taty i mamy, którzy ogromnie przeżywali występy swych latorośli.

WYNIKI TURNIEJU:

WIEK DO 10 LAT: 1. KRZYSZTOF SĘDZIAK — AGNIESZKA GĄSOWSKA (Szkoła Podstawowa nr 36 w Białymstoku, 2. SZYMON WORONOWICZ — AGNIESZKA SZUMIŃSKA (Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku), 3. BOGDAN NIWIŃSKI — JUSTYNA KAMIŃSKA (Klub „Kalina" — Białystok);

WIEK 11—12 lat: 1. JULIJ KAŁAGOW — OLGA KAPUSZEWICZ (Mińsk, Białoruś), 2. ARTUR CIEŚLUK — KATARZYNA LASKOWSKA (Szkoła Podstawowa nr 31 w Białymstoku), 3. EJMUTIS ANDRUSZKIEWICZUS — EWELINA ZORBAITE (Wilno, Litwa);

WIEK 13—14 lat: 1. RAFAŁ KARBOWIAK — EDYTA KASPRZAK (Klub „Rytm" — Warszawa), 2. ANDRIEJ TIABUT — KATIA ŁOCHANSKAJA (Mińsk, Białoruś), 3. ROBERT KOSIŃSKI — JOLA WOLAŃSKA (Klub „Bravo" — Wrocław);

JUNIORZY, TAŃCE STANDARDOWE (walc angielski, tango argentyńskie, walc wiedeński, foxtrot, quicstep): 1. HUBERT PIERZCHAŁO — JOANNA MACIEJCZUK (Klub „Kadryl" — Białystok), 2. ADAM OBUCHOWICZ — URSZULA OBUCHOWICZ (Klub „Rytm" — Białystok), 3. JAROSŁAW TOMALAK — AGNIESZKA CYLWIK („Kadryl");

JUNIORZY, TAŃCE AMERYKI ŁACIŃSKIEJ (samba, rumba, cha-cha-cha, pasodoble, jive): 1. HUBERT PIERZCHAŁO — JOANNA MACIEJCZUK („Kadryl" — Białystok), 2. ADAM OBUCHOWICZ — URSZULA OBUCHOWICZ („Rytm" — Białystok), 3. TOMASZ DOROSZ — ANETA BOŃSKA (Klub „Rytm" w Warszawie). (h)

KONTROWERSJE

Ilu ludzi, tyle poglądów, choć można je zebrać w dwóch grupach: za i przeciw przekazaniu budynku KW dla Filii UW. Gdy grają emocje, trudno wygłaszać argumenty. Więc... oddajmy głos Czytelnikom.

BÓJ O KOMITET - echo gra

W dniu 8 stycznia 1990 r., o czym szeroko pisała prasa nie tylko lokalna, doszło do okupacji budynku Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Jeśli była okupacja, byli też okupanci, a jak byli okupanci to byli i okupowani. Należałem do tych drugich. Ponieważ czytelnicy poznali różne relacje prasowe (nawet tych co tam nie byli) spróbuję w kilku słowach, kiedy już opadły emocje, przedstawić okupację od wewnątrz.

Przyszli ok. 7.30 w składzie nielicznym, ok. 10 osób i byli do usunięcia siłami wtedy jeszcze nie okupowanych, jednakże kierownictwo KW nie zgodziło się na takie rozwiązanie. No i nasi okupanci, tzn. młodzież studencka z Filii UW zaległa pokotem w budynku (doszły posiłki). O składzie organizacyjnym w tej grupie w postaci komitetów, podkomitetów, rad i czegoś tam jeszcze prasa już pisała.

Byłem w środku

Ludzie młodzi przejawiali dwa rodzaje postaw: na zewnątrz budynku byli głośni, aroganccy w stosunku do pracowników, których do budynku nie wpuszczali, dopuszczając się przemocy fizycznej przy próbie wejścia tych ostatnich do miejsca pracy. Natomiast wewnątrz budynku stosunki stron po początkowej wrogości powoli „normalizowały się". Gdyby nie dokonane bezprawie — można rzec — pełna kultura. Noc prawie bez wydarzeń; co prawda kilku studentów zabrało się do konsumowania „Wyborowej" (noce zimowe są długie — co do gatunku nie jestem pewien), ale po naszej interwencji zostali przez organizatorów okupacji usunięci w „trybie natychmiastowym". Poza tym strony doszły do porozumienia i my zajęliśmy dwa piętra a oni parter.

W dniu 9 stycznia br. pracownicy KW i KM PZPR musieli ponowić prośbę wejścia do budynku ok. godz. 8.00. Ja też. Drzwiami frontowymi nie udało się i po chwilowych zmaganiach, próbowaliśmy od strony posesji dostać się do miejsca pracy. Po różnego rodzaju przepychankach, część pracowników drzwiami, część oknami przedostała się do wewnątrz. Brzmi to humorystycznie, ale gdybyśmy byli w wieku okupujących, pewno doszłoby do co najmniej tzw. „mordobicia" i skończyłoby się bardzo smutno. Choć obiektywizm nakazuje stwierdzić, że żadna ze stron, w moim odczuciu, świadomie do tego nie dążyła. Natomiast w budynku zajętym bezprawnie zostały zorganizowane zajęcia dla przyszłych prawników (sic!) z historii państwa i prawa. Rzeczywistość znowu przerosła kabaret.

Z mediatorów najrozsądniej argumentował poseł p. Krzysztof Putra, czym zaskarbił sobie moją sympatię.

A co się właściwie stało? Doszło do bezdyskusyjnego naruszenia prawa przez zajmujących budynek studentów. Argumenty, że KW nie odpowiedziało na propozycję Filii UW i dlatego tak się stało, są typu „jedna pani powiedziała drugiej pani". Mam nadzieję, że problem ten zostanie rozwiązany w majestacie prawa.

Po prostu w stosunku do pracowników próbujących wejść do budynku stosowano zwyczajną przemoc i faktów tych nic nie zmieni.

Dziwi mnie postawa Prokuratora Wojewódzkiego Towarzysza Marka Łochowskiego, którego wypowiedź w „GW" z dnia 9.01. 1990 r. jest żenująca i przyzwalająca na to, co się działo. Według niego nic się nie stało. Z wypowiedzi można wysnuć wniosek, że Prokurator cierpliwie czekał na ofiary. Towarzyszu Prokuratorze, studentów dziś się nie nastraszy, natomiast trzeba było ich uprzedzić, że naruszają prawo. Mówi też Towarzysz, że takie metody są reliktem przeszłości. W Waszych ustach, którzy tę przeszłość tworzyliście, brzmi to wyjątkowo fałszywie. A może chodzi tu o posadę? Ale jej obronić raczej się nie da. Nowi decydenci nie będą prawdopodobnie czuli na pojedyncze gesty. Tam trzeba będzie wykazać się „kombatanctwem" w walce z władzą, która odeszła.

OKUPOWANY

(Nazwisko do wiadomości redakcji, gdyż nie jestem pewny, czy nie dosięgnie mnie ręka p. prokuratora)

Takich stwierdzeń nie było

W związku z publikacją pt. „Co by tu dalej?" w nr z 11.01.1990 r. proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Redaktor ukrywający się pod literą „n", manipulując opinią w starym stylu, pisze nieprawdę twierdząc, że prokurator Marek Łochowski w wypowiedzi dla „Gazety Współczesnej" z dn. 9.01.90 r. nie uznał — w przeciwieństwie do rektora — metod studentów za niedemokratyczne i nie widział nic złego w fakcie niewpuszczenia do budynku KW zatrudnionych tam pracowników. Otóż w tekście mojej wypowiedzi nie ma takich stwierdzeń i być nie mogło. Po pierwsze, że dziennikarza nie interesował w tej mierze mój osobisty pogląd, a ocena zdarzenia z punktu widzenia karno-prawnego.

Po drugie prokurator nawet długoletni (podkreślenie GW) nie jest do decydowania o tym czy czyjeś metody w tym przypadku studentów są demokratyczne czy nie oraz czy ich zachowanie jest oceniane jako dobre albo złe, a tylko od oceny czy popełnione zostało przestępstwo. I aby w tej kwestii zająć stanowisko, to nie wystarczą mu (prokuratorowi) czyjeś sugestie, a ocena zebranych dowodów.

Prokurator Wojewódzki
MAREK ŁOCHOWSKI

Zapisane z telefonu

Bardzo się cieszę, że „Gazeta Współczesna" rzetelnie (choć jako pismo PZPR było jej niezręcznie o tym pisać) relacjonowała okupację budynku, w którym mieści się KW PZPR. Będąc członkiem PZPR (jeszcze) uważam, że białostockie kierownictwo PZPR w swej arogancji i pysze przez ostatnie miesiące udawało, że nie dostrzega problemu gmachu, który w sytuacji, gdy przegraliśmy wybory, jest tylko symbolem wielkości. Budynek trzeba przekazać, a przyszyli jego użytkownicy powinni przynajmniej częściowo pokryć koszty.

Zgadzam się również z autorem notatki w „GW" „Co by tu dalej" z dnia 11.01.br., że w tym budynku powinna się mieścić WRN i siedziba Wojewody Białostockiego. Skoro zawsze siedziała tam władza, to niechże i teraz, zwłaszcza po wiosennych wyborach, tam siedzi.

Potępiam natomiast formy działania studentów, choć chciałbym zwrócić uwagę, że dotyczy to garstki młodych ludzi. Nie utożsamiajmy z nimi reszty studentów.

Proponuję natomiast, by ogłosić Bank Pomysłów (może na łamach „GW") dla Uniwersytetu. Jest w naszym mieście niemało budynków, które mogłyby tej uczelni się przydać.

JERZY NOWAK
Białystok

P.S. Wyrazy uznania dla „Współczesnej", która stała się bardzo ciekawym dziennikiem.

—⊙—

Brawo, i jeszcze raz brawo dla wszystkich, którzy przyczynili się do odebrania znienawidzonej PZPR budynków, gabinetów i przywilejów. Dobrze im tak. Wyrażam jeszcze nadzieję, że nowi u żłobu — myślę o aktualnych rządzących nie popełnią tych samych błędów, bo czeka ich taki sam koniec, jak komunistów.

KRYSTYNA BOROWSKA
Białystok

Protest

My członkowie PZPR Terenowej Organizacji Partyjnej Osiedla „Piaski" protestujemy przeciwko metodom, formom pozyskania budynku KW PZPR w Białymstoku, który jest wspólną własnością wszystkich członków partii miasta i województwa. Na wybudowanie tego gmachu wniosło wkład finansowy kilka pokoleń członków partii i jej sympatyków.

Jesteśmy zdziwieni, że taka instytucja jak Filia Uniwersytetu Warszawskiego zamiast świecić przykładem społeczeństwu w zakresie kultury, praworządności i tolerancji w sposób dziki sięga po cudze mienie.

Stawiamy pytanie co na to władze porządkowo-administracyjne?

Żądamy, aby to co jest własnością partii, pozostało nadal jej własnością bez względu jaka to będzie partia lewicy.

Apelujemy do wszystkich członków partii miasta Białegostoku i województwa o zaprotestowanie przeciwko bezprawnemu przywłaszczeniu mienia partyjnego.

15 czytelnych podpisów do wiadomości redakcji

PANIE TOWARZYSZU REDAKTORZE

Bardzo dobrze się stało, że nareszcie ktoś zajął się tym molochem przy Próchniaka. Ile można czekać! Niech jego „właściciele" zrozumieją, że nie są panami świata. Pytają niektórzy: a co zostanie dla nowej partii po zjeździe? Jak będzie czerwona, to nic. A jak inna, to da sobie radę i bez tego gmachu.

JAN JASZEWSKI
Suwałki

List otwarty

W nawiązaniu do artykułów, które ukazały się w prasie lokalnej w dniach 8—11 stycznia 1990 r., dotyczące gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku przy ul. Próchniaka 4 uprzejmie informuję, że całkowicie nie zgadzam się z postanowieniem stron rokujących co do przyszłości tegoż budynku.

Przede wszystkim stawiam pytanie, dlaczego nikt nie spytał członków partii co do ich propozycji zagospodarowania tegoż budynku w przyszłości, jak również nie spytano jak oni byli traktowani przez okupujących budynek. Z całą stanowczością stwierdzam, że budynek został wybudowany ze składek członków partii, na którą to budowę deklarowałem i przekazałem sumę trzech miesięcznych poborów, co w mojej sytuacji stanowiło poważne obciążenie finansowe jako samotnej kobiecie mającej na wyłącznym utrzymaniu dziecko i starą matkę. Uważam, że budynek wybudowany ze składek członków partii i jej sympatyków stanowi ich własność i nikt nie ma prawa zamykać drzwi członkom partii do korzystania z tych pomieszczeń. Jeżeli sytuacja formalno-prawna działki, na której został wybudowany budynek nie została uregulowana wg obecnie obowiązujących przepisów, to tę sprawę winien rozstrzygnąć tok postępowania wywłaszczeniowego, a nie jednostka, choćby sprawowała funkcję wojewody czy też będąca posłem.

Wyrażam protest na stosowne inwektywy kierowane pod adresem PZPR i komunistów przez różne ugrupowania prawicowe, a w tym też przez studentów Filii Uniwersytetu Warszawskiego, choćby z tej racji, że przecież z inicjatywy i po usilnych staraniach tejże opluwanej partii powstała Filia UW w Białymstoku. Również z inicjatywy tejże partii, komunistów i jej sympatyków został odbudowany ze zniszczeń wojennych i rozbudowany Białystok.

Wielu młodych ludzi całkowicie neguje dorobek partii, chwaląc okres międzywojenny, bo nie wiedzą co to jest bezrobocie, a które to odczułam na własnej skórze. Właśnie tejże „komunie" zawdzięczają to, że mogą się uczyć, kształcić, a ich rodziny mieszkają w ludzkich warunkach.

Zachodzi pytanie czy w ustroju kapitalistycznym stać będzie przeciętnego obywatela na samodzielne mieszkanie jednopokoleniowe.

Otrzymują:
„Gazeta Współczesna"
„Kurier Podlaski"
„Kurier Poranny"
„Trybuna Ludu"

W.K. Białystok
(adres i nazwisko zastrzegam do wiadomości redakcji)

Gazetowa pierestrojka

Chyba każdemu autorowi jakiegoś pomysłu zależy na akceptacji tegoż przez możliwie szeroką opinię publiczną. Od wielu dni „Gazeta Współczesna" ma nową winietę tytułową, na którą być może niektórzy czytelnicy nie zwrócili dotąd uwagi. Zdjęte zostało hasło: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!", a informacja, iż jest to Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej umieszczono w skromnej (często w żałobnej, czarnej?) obwódce wespół z innymi dodatkami.

Niezręcznie jest wypowiadać się krytycznie na temat owych zmian graficznych i treściowych z powodu tego, że jestem bezpośrednio związany z „Gazetą" od bez mała dziesięciu lat, zaś moje kontakty czytelnicze datują się prawie od początku pojawienia się na rynku czytelniczym „Gazety Białostockiej". Niezależnie jednak od tego, uważam, że tę gazetową pierestrojkę należało wprowadzić z dniem 28 stycznia 1990 roku, już bez szyldu, czyim dziennikiem jest „Gazeta", no i może z nowym tytułem.

Skoro więc zrezygnowano z rewolucyjnego zawołania o międzynarodową solidarność robotniczą (bo tak naprawdę, zatraciło ono aktualnie swój sens i bardziej pasowałaby jego parafraza: Proletariusze wszystkich krajów, rozejdźcie się!), to po co sięgać po graficzny nekrolog dla napisu: Dziennik PZPR; lepiej chyba go nie zamieszczać.

Rozumiem intencje Redakcji. Dziś już niezręcznie jest być dziennikiem partii, której dni są policzone i 27 stycznia br. stanie się ona faktem tylko historycznym. Zarówno Redaktorowi Naczelnemu jak i Zespołowi Redakcyjnemu zależy przecież (niżej podpisanemu też) żeby „Gazeta" cieszyła się dużym popytem wśród czytelników, żeby dobrze się sprzedawała. Z tym interesem handlowym jak się zdaje — nie jest wcale tak kiepsko, jeżeli np. w Sokółce w dniu 8 stycznia przed godziną jedenastą trudno było ją kupić w kioskach RUCH; podobnie bywa i w Dąbrowie Białostockiej. A przecież cena jej jest wysoka i nie zawsze uzasadniają ją deficyt i koszt papieru, jeżeli czterostronicowe wydanie też kosztuje 200 złotych.

„Gazeta Współczesna" jest poczytną dzięki swemu szerokiemu otwarciu na zapotrzebowanie rozległego forum społecznego. Zawsze była zresztą więcej trybuną mieszkańców trzech województw niż elementem retransmisji propagandy partyjnej. Ostatnio została prawie zupełnie odpartyjniona.

Mimo wszystko, z tą gazetową pierestrojką należało może zaczekać. Lecz skoro już ją wprowadzono, to czy nie warto ogłosić konkurs na nowy tytuł, czyniąc „Gazetę" całkiem niezależną partyjnie? (sz)

Fraszki Józefa Banasiaka

Oddala się druga Japonia
bo coraz bliżej — agonia.

— . —

Optymiści żyją wiarą i nadzieją
Pesymiści piją lub z ojczyzny wieją...

— . —

Orzeł bez korony
To nasz kraj zgubiony.

— . —

Na nic rokowania
Gdy nad nami — WANIA

OPINIE

Uwagi do programu lewicy

(...) W partii lewicowej powinni znaleźć się wszyscy ludzie identyfikujący się z jej programem, niezależnie od poglądów religijnych i filozoficznych. Różnice poglądów i dążeń w składzie osobowym partii będą mogły ujawniać się w postaci frakcji, sekcji autonomicznych, odrębnych platform lub nurtów programowych.

W tak ukształtowanym ruchu lewicowym jest miejsce na działalność przedstawicieli mniejszości narodowych.

Ostatnie wyniki wyborów do Sejmu i Senatu oraz aktualne przemiany zachodzące w kraju potwierdzają duże zróżnicowanie narodowościowe naszego województwa. Obok Polaków najliczniejszą grupę mieszkańców stanowią Białorusini. Mniejszość ta w wyborach została dostrzeżona w innych kategoriach niż dotychczas — jako trzecia siła polityczna po „Solidarności" i byłej koalicji z PZPR.

Rodzący się kształt demokracji parlamentarnej w Polsce, będzie przyczyniać się do wyostrzenia tożsamości nie tylko poszczególnych sił i orientacji politycznych, ale i mniejszości narodowych.

Mimo że w naszej Ojczyźnie zostały stworzone wszystkim Obywatelom jednakowe prawa, bez względu na pochodzenie społeczne, narodowość czy wyznanie, to należy stwierdzić, że dotychczasowe formy życia zwłaszcza społeczno-kulturalnego nie zaspokajają potrzeb mniejszości narodowych.

W zmienionych warunkach partia lewicowa nie może nie dostrzegać tego dotychczas nie rozwiązanego problemu.

Na problemy nurtujące mniejszości narodowe należy spojrzeć nie tylko w aspekcie kulturalno-oświatowym, ale również w aspekcie politycznym i ekonomicznym.

Już dziś można stwierdzić, że w Polsce zrodził się białoruski ruch polityczny. Powstały różne propozycje. Jedną z nich jest utworzenie w ramach szerokiej lewicy białoruskiej sekcji autonomicznej na zasadzie platformy programowej, frakcji lub nurtu programowego. Sekcja działając w jednolitej partii lewicowej zapewniałaby sobie poparcie całego ruchu w realizacji przygotowywanych programów i wszelkiego rodzaju wyborach oraz będzie eliminowała wszelkie konfrontacyjne działania, pracować będzie na rzecz integracji w środowisku i wychowania dla współżycia, przyczyniając się do kształtowania poprawnych i naturalnych norm współżycia narodowości.

Poważny wpływ na osiągnięcie tego celu będzie miało przerwanie dotychczasowego milczenia o mniejszościach narodowych w środkach masowego przekazu w Polsce, a w tym i będących w dyspozycji ruchu lewicowego.

W programie nowej partii lewicowej i statucie powinien znaleźć się zapis o możliwości działania autonomicznych sekcji mniejszości narodowych, w tym i białoruskiej. To pozwoli (bez tworzenia nowej partii) lewicowej białoruskiej mniejszości narodowej szeroko przedstawiać i uwzględniać interesy tej grupy w ramach jednolitego ruchu lewicowego.

JAN ZIENIUK
Białystok

Z CZYM NA WSCHÓD

Za „Gazetą Świąteczną" z dnia 13—14.01. drukujemy obszerne fragmenty artykułu STEFANA BRATKOWSKIEGO, o stosunku Polaków do mniejszości narodowych i narodów sąsiadujących od wschodu z Polską. Jest to głos ważny i warty zauważenia.

NIE, WCALE NIE BĘDĘ TŁUMACZYŁ: „milcz serce, kiedy mówi rozum". Ani ostrzegał, że „kiedy rozum śpi, budzą się upiory". Mamy rozmawiać o polityce zagranicznej nie państwa, nie rządu, lecz narodu. Tę politykę robi się tyleż głową, co sercem. Polska nie ma w Rumunii żadnych interesów jako państwo, a przecież mimo własnej biedy nasz kraj eksplodował serdecznością i pomocą dla narodu, którego nie zna. Cóż wiedzieliśmy o nim? Że cierpi straszliwą nędzę i że zerwał się bez broni do walki o swą wolność (...)

Rozum stawia sprawę jasno, prosto i ponad wątpliwości: jeśli my będziemy kwestionowali czyjekolwiek granice, kwestionowane będą i nasze. Położenie geograficzne Polski dzisiejszej i jej dzisiejsze granice są znacznie korzystniejsze od przedwojennych — niezależnie od tego, komu i czemu takie granice zawdzięczamy, ani też czym je opłaciliśmy. Jedna trzecia dwóch już pokoleń Polaków urodziła się i wychowała na naszych ziemiach zachodnich, a wyludniają się ciągle wsie o najlepszych gruntach na tzw. ścianie wschodniej, wzdłuż Bugu, i gdyby Polacy rzeczywiście wyznawali taki „Drang nach Osten", zagospodarowaliby najpierw porządnie swoje dzisiejsze kresy wschodnie. Przyszłością Polski powinno być morze i handel, wykorzystanie centralnego położenia w Europie między Wschodem a Zachodem, Południem a Północą, nie zaś konflikty z sąsiadami.

Z sąsiadami... Właśnie. Czy odkryliśmy — jako naród, jako społeczeństwo — że oto mamy naraz obok siebie nie współwięźniów, lecz sąsiadów? Nie samo złowrogie imperium, lecz budzących się do wolnościowych, niżeli żywić pretensje do wszystkich dookoła i do siebie też.

Te ziemie, które międzywojenna Rzeczpospolita miała w swych granicach, były ongiś Czarną Rusią; Białoruś jako nazwa przesunęła się tu ze wschodu. I z tej ziemi także kultura polska zasymilowała całą elitę. Mickiewicz pisał — „Litwo, ojczyzno moja", mając Nowogródczyznę za część ziem polskich, ale jeszcze jego ojciec pisał się Mićkiewicz, a samo nazwisko ukazuje, że pochodził od jakiegoś Mit'ki, Dmitrija, na pewno nie Litwina; Kościuszko — od jakiegoś Kostii; Sienkiewicz — od jakiegoś Sieńki. Tutejsi bojarzy byli bojarami Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego elita spolonizowała się także; oni byli też — „tutejsi". I ta właśnie potem spolonizowana, pisząca po polsku szlachta, czasem rdzennie polskiego pochodzenia, w XIX wieku zwróciła się ku ludowi białoruskiemu, odgadując w nim tworzący się naród.

Dzisiejsza Białoruś jest najtragiczniejszą z ziem europejskich. Zdominowana przez imperium, rusyfikowana bez pardonu, ekonomicznie cofnięta do XVIII wieku, poddana przerażającej hekatombie lat 1937—41, przy której bledną i nasze ofiary, teraz płaci za Czarnobyl. Wszystko poszło na nią. Sto tysięcy luda wypadałoby przesiedlić ze skażonych rejonów; pomyśleć — gdyby wiatry w tamtych dniach wiały inaczej, światem wstrząsnąłby dramat Polaków, ponieważ Polska to jednak Europa Białoruś to tylko Białoruś...

Jeszcze w latach siedemdziesiątych wieś białoruska w Polsce należała do najbardziej zapóźnionych. Bez tradycji spółdzielczej, bez tradycji wysokiej kultury rolnej, żadnego kulturalnego Piemontu dla rdzennej Białorusi montować nie mogła. Sama wymaga pomocy; jej synowie polonizują się, warszawska książka telefoniczna obejmuje wszystkie nazwiska chłopów wsi Kościuszki, którym chciał on nadać wolność...

Może byśmy okazali trochę serca Białorusi? Jeśli nie tyle, co Jan Czeczot, Teodor Narbutt, Jan Barszczewski, Władysław Syrokomla czy Wincenty Dunin-Marcinkiewicz w XIX wieku, to może trochę więcej niż okazujemy?

LITWINÓW najpierw musimy zrozumieć. Polacy nie umieją sobie wytłumaczyć, skąd tyle zapiekłych fobii antypolskich drzemie w narodzie, który darzymy taką sympatią. Kuracja zresztą powinna być obustronna (i ważną w niej rolę mógłby odegrać Kościół katolicki na Litwie, będący głównym oparciem litewskości nie dopiero teraz, ale od stulecia). Byłoby dobrze bowiem, gdyby ktoś przypomniał naszym braciom, Litwinom, że Polacy nie przyszli na Litwę jako zdobywcy; że bez Polaków średniowieczna Litwa podzieliłaby los Prusów i Jaćwingów. Nigdy nie okupowaliśmy Litwy, wbrew

Ciąg dalszy na str. 4

Nr 15 (11 916) 22.01.1990 r.

Wirus HIV jest wśród nas

Pacjent dnia codziennego?

Dla białostockiej służby zdrowia nosiciele wirusa HIV mogą stać się lada moment codziennością. Trafiają już wszędzie: do kliniki podczas ostrego dyżuru, na badanie do poradni „K", na oddział szpitalny, do punktu krwiodawstwa. W laboratorium coraz częściej podczas testowania krwi uzyskuje się wynik pozytywny. W szpitalu zakaźnym zmarł chory na AIDS...

Służba zdrowia: stosunek negatywny

PREZYDIUM **Rady do spraw AIDS** wystosowało niedawno apel, który trzeba choćby w skrócie przytoczyć, gdyż dotyczy zagadnienia bardzo aktualnego w naszym regionie, zwłaszcza w **woj. białostockim:**

„Niezwykle niepokojącym zjawiskiem jest obserwowany ostatnio negatywny stosunek fachowych pracowników służby zdrowia (w tym lekarzy) do osób zakażonych HIV lub o to zakażenie podejrzanych, a także do chorych na AIDS. Odmawia się im pomocy medycznej, podając jako przyczynę obawę przed zakażeniem. Jest to postawa, której nie można zaakceptować...

Stosunek pracowników służby zdrowia do problemu zakażeń HIV wymaga zracjonalizowania. Dokonano tego w wielu krajach Europy Zachodniej i Ameryce Północnej, dzięki rozpowszechnianiu rzetelnej informacji o drogach szerzenia się zakażenia HIV. Dotychczasowe doświadczenia w służbie zdrowia nakazują wzmożoną ostrożność podczas wykonywania zabiegów i maksymalną dbałość o sterylizację sprzętu medycznego.

Wirus powodujący AIDS jest wrażliwy na wszystkie powszechnie stosowane środki dezynfekcyjne. Nie możemy dopuścić do powtórzenia się wydarzeń w miejscowości Elista (ZSRR), gdzie zakażono kilkadziesiąt dzieci wskutek używania nie wysterylizowanych igieł do iniekcji.

Niesienie pomocy ludziom chorym jest naszym elementarnym obowiązkiem zawodowym. Jeżeli zakwestionujemy tę zasadę, podważymy naszą wiarygodność profesjonalną, a także — wszelkie zasady moralne i etyczne".

38 dzieci zarażonych AIDS

Co właściwie stało się w miejscowości Elista? „Służba Zdrowia" zamówiła na ten temat artykuł w Agencji Prasowej „Nowosti", napisał go Wiktor Bielicki]. Oto skrót wydarzeń, przez niego opisanych:

Elista znajduje się w półpustynnej Kałmucji, leżącej nad Morzem Kaspijskim. Początkowo nie udało się znaleźć „wrót", którymi wtargnęła choroba. Trzeba było przebadać wszystkich pacjentów kliniki, którzy byli leczeni w niej w 1988 roku. W ten sposób wykryto 38 zarażonych dzieci i pięć matek.

Aby wyjaśnić zagadkę pojawienia się wirusa w tak, mogłoby się wydawać, głuchym zakątku kraju, badaniom poddano ponad 12 tys. dzieci i dorosłych. Otóż we krwi pewnego małżeństwa wykryto przeciwciała świadczące o zarażeniu wirusem AIDS. Ich zarażone dziecko leżało w szpitalu. Jak się okazało, ojciec dziecka w roku 1981 pracował w jednym z krajów afrykańskich i tam w miejscowym szpitalu robiono mu iniekcje. Istnieją więc podstawy do tego, by uważać go za nosiciela wirusa, za człowieka, który „zaraził" wszystkich pozostałych.

Wydarzenia w Eliście wywołały panikę wśród ludności. Nawet nienawiść — niektórzy ludzie żądali natychmiastowego rozstrzelania winowajców. Wiele osób odmówiło respektowania zaleceń lekarzy co do przyjmowania zastrzyków. Pojawiły się informacje, że osoby przyjeżdżające z Kałmucji nie mogą otrzymać miejsca w hotelu bez odpowiedniego zaświadczenia, stwierdzającego, że nie są nosicielami AIDS, chociaż tego rodzaju żądania są bezprawne.

Śledztwo w tej sprawie jeszcze się toczy, ale już z pracy zwolniono kierownictwo nie tylko kliniki, ale również republikańskiej służby zdrowia, gdyż inspekcja sanitarna wykryła liczne przypadki różnych zaniedbań, np. używania nie wysterylizowanych strzykawek.

Szkolenie: od profesora do praczki

— Najważniejszym zadaniem dla białostockiej, tak zresztą jak i całej krajowej służby zdrowia, w związku z AIDS, jest przeszkolenie wszystkich pracowników, aby poprzez wiedzę przełamać barierę psychologiczną — mówi zastępca dyrektora **Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej,** dr **Zbigniew Bujnowski.** — Kolejne sprawy to stworzenie warunków stacjonarnego i ambulatoryjnego leczenia chorych, mobilizacja pionu pediatrycznego i sterylizacja narzędzi, przestrzeganie zasad bhp, zwłaszcza w laboratoriach, wyposażenie w sprzęt jednorazowego użytku.

Szkolenie znalazło się na pierwszym miejscu nieprzypadkowo. **W Białymstoku pracownicy służby zdrowia odmawiali zajęcia się nie tylko chorymi, ale i nosicielami wirusa HIV. W jednej z placówek dyrektor musiał zbadać pacjentkę, bo personel bał się. W szpitalu w Bielsku Podlaskim projektowano urządzenie oddziału położniczego dla kobiet zakażonych wirusem HIV. Skończyło się na planach, z powodów — jak wyżej.**

Szkolenie już trwa, a koordynuje je Ośrodek Doskonalenia Kadr Medycznych. Odbywa się po kolei we wszystkich ZOZ-ach, we wszystkich specjalistycznych placówkach, w grupach zawodowych. Podlegają mu wszyscy, od profesora po obsługę pralni. Program zajęć zawiera duży zakres wiedzy.

W **Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym** im. Kazimierza Dłuskiego w **Białymstoku przygotowany jest pododdział** (dwie sale po dwa łóżka) **dla chorych na AIDS.** W zasadzie skompletowano już personel, stawki płacowe są tu wyższe niż gdzie indziej. Istnieje możliwość wykonywania badań serologicznych, konsultuje się też ambulatoryjnie pacjentów zakażonych wirusem HIV. Natomiast **utworzenie przychodni lecznictwa otwartego uzależnione jest od zwolnienia pomieszczeń przez byłe przedsiębiorstwo remontowo-budowlane służby zdrowia.**

Drugi pododdział, z myślą o osobach uzależnionych od środków stosowanych dożylnie, która to grupa najczęściej narażona jest na zakażenie wirusem HIV, **przygotowuje się w Specjalistycznym Psychiatrycznym ZOZ w Choroszczy.**

Jeśli chodzi o sprzęt jednorazowego użytku, a także środki ochrony osobistej personelu, wszystko to w zasadzie jest do nabycia, ale za duże pieniądze, a służba zdrowia ma coraz mniej funduszy.

Tymczasem AIDS rozprzestrzenia się coraz bardziej. W roku 1988 w Polsce notowano 111 osób zakażonych i pięciu chorych, w ubiegłym — 623 nosicieli wirusa HIV i 28 chorych (26 mężczyzn i dwie kobiety, wiek od 18 do 64 lat). Stwierdzono 17 zgonów. **Wśród zakażonych, 12 osób podaje Białostoccczyznę jako stałe miejsce zamieszkania.**

Chociaż nosiciele wirusa HIV w służbie zdrowia stają się pacjentami codziennymi, zrobiono dopiero pierwszy krok, aby traktować ich tak jak wszystkich chorych. Trzeba szybko pójść dalej.

ANIELA ŁABANOW

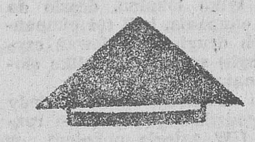

Fabryka Osprzętu Samochodowego „POLMO" w Łodzi zaopatruje rynek krajowy w gaźniki do samochodów Fiat 126 i 125, „Polonez" i do samochodów dostawczych. Zakład stale swoje wyroby modernizuje. Od stycznia br. rozpoczęto tu produkcję nowego typu gaźnika przeznaczonego do samochodu Fiat 126p FL, który jest znacznie ulepszony w stosunku do dotychczas produkowanego 28 JMB.

Celem modernizacji tego wyrobu było poprawienie jego trwałości i własności rozruchowych w niskich temperaturach, spełnienie wymagań norm europejskich pod względem emisji składników toksycznych w spalinach oraz co dla nas użytkowników niezwykle ważne, obniżenie zużycia paliwa przez te samochody. Obecnie w łódzkiej fabryce prowadzi się prace nad nowoczesnym gaźnikiem do nowego samochodu, który ma być produkowany w FSM w Bielsku.

NA ZDJĘCIU: Jacek Urbański przy montażu gaźnika do „Poloneza"

CAF — Andrzej Zbraniecki

Gdzie leżała Atlantyda?

Nakładem Instytutu Wydawniczego Związków Zawodowych ukazała się (25 tys. egz.) interesująca książka Andrzeja Markerta — „Grobowiec złotego faraona". Autor przedstawił w niej najnowsze hipotezy naukowe na temat historycznych tajemnic dotyczących m.in. Troi, Atlantydy, klątwy faraona, amazonek, białych Indian, pradziejów Japonii, rysunków z Nazca i wielu innych.

„Grobowiec złotego faraona" zawiera także wyjaśnienie polskich tajemnic związanych ze Światowidem, prasłowiańską boginią księżyca Wandą, najstarszym pismem na glinianych tabliczkach oraz odkrytym po 100 latach poszukiwań portowym miastem Truso, znanym wcześniej tylko z relacji średniowiecznych żeglarzy. (p)

Gdzie jest tajne archiwum Bieruta? (3)

Otworzono pancerne szafy i...

Dziś kolejny, trzeci odcinek o losach tajnego archiwum Bolesława Bieruta. Co zawierają ponad trzy metry bieżące półek, na których złożone są akta dotyczące tego człowieka?

„Tajne archiwum to absurd!"

Co dzieje się dzisiaj z opisanymi w „Protokole" dokumentami? Czy zostały zniszczone, czy też są nadal przechowywane, a jeśli tak — to gdzie?

— Na pewno nie ma ich, i nigdy nie było, w Centralnym Archiwum KC PZPR — twierdzą zgodnym chórem prof. **Janusz Durko** i dr **Stanisław Seklecki.** Pierwszy był dyrektorem owego Archiwum do roku 1981, drugi jest nim obecnie.

— Materiały, o których informuje „Protokół otwarcia kas..." przechowywano w gmachu Komitetu Centralnego jako archiwum specjalne — dopowiada pewien historyk partyjny, który jednak nie zgadza się na podanie swojego nazwiska. — Bardzo niewielu badaczy powojennych dziejów Polski miało dostęp do tego archiwum. Dlaczego właśnie ich tak wyróżniono i kto wyróżniał, nie mam pojęcia. Zresztą, tego chyba nikt nie wie.

Specjalne archiwum? Bzdura! **Jan Bisztyga,** rzecznik prasowy KC PZPR nigdy o czymś takim nie słyszał. — O tajnym archiwum Bieruta wiem tylko tyle, ile powiedziała w telewizji pani Turlejska — twierdzi. — A to, co powiedziała, było dla mnie naprawdę ogromnym zaskoczeniem. W działaniu bieżącym partii nie ma takiego pojęcia jak „tajne archiwum Bolesława Bieruta". Jest to absurdalne określenie. Istnieje coś takiego, jak Centralne Archiwum partii. Może tam z kolei jest coś takiego, jak półka z archiwum Bieruta... A właściwie nie tyle półka z archiwum, ile raczej z materiałami pochodzącymi z tamtego okresu.

— **Są nawet ponad trzy metry bieżące półek, na których składujemy akta dotyczące Bieruta** — przyznaje dyrektor S. Seklecki. — W tych zbiorach nie ma jednak materiałów, które według prof. Turlejskiej miałyby tworzyć tajne archiwum Bieruta, zawierające dokumenty na temat procesów i prześladowań okresu kultu jednostki.

Jednocześnie szef Centralnego Archiwum partii informuje, że wszystkie materiały, znajdujące się dotąd w gmachu przy Nowym Świecie wkrótce zostaną przekazane do jego archiwum. Decyzja w tej sprawie podobno już zapadła.

Jest zatem specjalne archiwum, funkcjonujące niezależnie od oficjalnego archiwum partii — czy go nie ma?

Normalna praktyka normalnej partii?

— Jak wszystkie instytucje, stowarzyszenia i organizacje, również partie polityczne mają swoje archiwa — wyjaśnia prof. **Norbert Kołomejczyk,** do roku 1980 wicedyrektor CA KC PZPR. — Poza tym jednak każda partia gromadzi również materiały bieżące. Materiały, które dopóty, dopóki potrzebne są w jej bieżącej działalności, nie trafiają do tego archiwum. W KC zawsze istniały więc szafy, w których gromadzono materiały kancelaryjne, protokoły posiedzeń, korespondencje itp....

Również każdy pracownik KC miał swoje bieżące archiwum. Miał je także każdy kolejny I sekretarz. Jest to normalna praktyka każdej partii politycznej. Oprócz tego w Wydziale Historii partii utworzone zostało **archiwum historyczne,** gdzie odkładało się materiały dotyczące historii ruchu robotniczego. Po roku 1956 do tego archiwum zaczęły napływać również materiały bieżące: stenogramy zjazdów, konferencji, posiedzeń plenarnych KC i tp. **Natomiast dokumenty związane z pracą Biura Politycznego i Sekretariatu KC pozostawały w gmachu partii. Po powrocie do władzy Władysława Gomułki, na przełomie 1956 i 1957 roku przy Biurze Sekretariatu KC powołano do życia niewielką komórkę, która miała zajmować się gromadzeniem bieżących akt. Wtedy też otworzono szafy pancerne, w których Bolesław Bierut gromadził swoje materiały.** Nieco później zaś utworzono Kancelarię Sekretariatu KC PZPR, której kierownikiem od roku 1964 był **Stanisław Trepczyński.**

Po upadku Gomułki, bodaj w roku 1972, przy Biurze Sekretariatu powołano tzw. Składnicę Akt Kancelarii Sekretariatu KC, czyli archiwum Kancelarii Sekretariatu.

— Jest pani na niewłaściwym tropie — ostrzegł mnie indagowany w sprawie zgromadzonych w Składnicy Akt materiałów prof. **Czesław Kozłowski,** historyk i były szef owego archiwum w jednej osobie. — Tam znajdują się wyłącznie materiały ze zjazdów partii, z plenarnych posiedzeń, protokoły Biura Politycznego i Sekretariatu KC, poczynając od roku 1948 oraz tzw. materiały bieżące. A protokoły Biura Politycznego, które wam, dziennikarzom, wydają się tak sensacyjną lekturą, wbrew pozorom nie zawierają stanowisk poszczególnych członków, zajmowanych przez nich w dyskusji. Wymienia się tam jedynie tematykę posiedzenia i wnioski, które zapadły.

Może tak, może nie. Wtajemniczeni twierdzą, że przebieg niektórych lub nawet wszystkich tych narad był nagrywany lub stenografowany (może i w tajemnicy przed całym gremium?) i z formułą „ściśle tajne" przechowywany w sejfach, do których miał dostęp tylko I sekretarz. **Jest również pewne, że niektórzy członkowie Biura Politycznego sporządzali prywatne notatki z przebiegu dyskusji.** Oryginał zabierali do archiwów prywatnych, kopię niekiedy zostawiali w Sekretariacie Kancelarii KC.

Powielaczową kopię „Protokołu otwarcia kas..." widziano właśnie w zbiorach owej Składnicy. Po grudniu 1970 roku, **już po odejściu Gomułki, powołano podobno specjalną komisję** składającą się z przedstawicieli Kancelarii Sekretariatu KC, Wydziału Zagranicznego KC i MSW, **która sumiennie przejrzawszy wszystko, co pozostało po Bierucie i po Gomułce** — materiały, które nie były związane z działalnością partii **zapakowała w skrzynie, po czym zjawił się w gmachu KC jeden z wiceministrów MSW i cały ten kram wywiózł w trudnym do ustalenia kierunku.**

Niecały kram znajdował się jednak w poufnym archiwum Jeden z moich rozmówców wyjaśnia: **„Pewne materiały superszczególnego znaczenia, m.in. związane ze sprawą Mołojca,** dotyczące ludzi z Gwardii Ludowej czy kierownictwa partii w latach okupacji, a także materiały będące rezultatem prac specjalnych komisji, które badały akta Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego — **były przechowywane przez kolejnych I sekretarzy.** Być może nadal znajdują się w ich gabinecie...

Znalazłem tajną kasę Jakuba Bermana

W styczniu 1972 roku **Franciszek Szlachcic,** do niedawna minister spraw wewnętrznych, dołączył do składu Biura Politycznego, zaczął też pełnić funkcję sekretarza KC PZPR. „Byłem wówczas jednym z najbliższych współpracowników Gierka, **a zarazem** jego przyjacielem — opowiada. — Gierek życzył sobie, abym urzędował w pobliżu jego gabinetu, wydał więc polecenie, aby przygotowano dla mnie dwa pokoje, znajdujące się prawie naprzeciw gabinetu I sekretarza. W jednym z nich, dotąd nie używanym, **w trakcie remontu robotnicy dokonali sensacyjnego odkrycia. W jednej ze ścian znajdowała się wnęka, w niej zaś** zamalowana na biało i z tego powodu niezbyt rzucająca się w oczy — **szafa pancerna. Wezwałem specjalistę z MSW, który otworzył tę szafę!**

O sensacyjnej zawartości szafy, w kolejnym odcinku, który zamieścimy

W NUMERZE JUTRZEJSZYM.

Warunek podstawowy

— O równouprawnieniu sektora prywatnego z państwowym mówiło się od dawna. Słowa padały — nie znajdując pokrycia w praktyce. Dopiero w ub.r. dało się odczuć powolne urzeczywistnianie tych deklaracji — SYLWESTER GŁUCH przerwał myśl, podnosząc słuchawkę telefonu. Ciągle zresztą ktoś dzwonił lub przychodził do gabinetu szefa z rozlicznymi sprawami. Aby zapewnić firmie prosperity nie można bowiem zasypywać gruszek w popiele i pozwolić na odłożenie czegoś do jutra.

KIEDYŚ znajomy zamieszkujący w jednym z wysokorozwiniętych państw Zachodu stosunek Polaków do ekonomii skomentował w następujący sposób: „U was jak w Hiszpanii, czy Meksyku — zamiast załatwić coś od razu, odkłada się „na jutro". „Maniana" — to słowo określa waszą działalność w gospodarce i takie są jej osiągnięcia" — żartował. Teraz jest nadzieja, że Balcerowicz trzymając w jednym ręku marchewkę, w drugiej kij zmieni ten obyczaj. Jeśli „pacjent" tj. społeczeństwo wytrzyma jego operację, będzie lepiej. Jeśli nie, to...

Okolony ogrodem i żywopłotem ładny budynek przy jednej z ulic **Ełku** nie sprawia z zewnątrz wrażenia, że mieści się w nim spory jak na prywatną działalność zakład. Kiedy jego właściciel w latach 70-tych zrezygnował z zatrudnienia w miejscowym Przedsiębiorstwie „Las" i zdecydował się pracować na własny rachunek, nazwano by go „prywaciarską stolarnią". Mijający czas robi jednak swoje zmieniając warunki, ludzkie opinie, eliminując pogardliwe określenia. **Dzisiaj o S. Głuchu mówi się — człowiek przedsiębiorczy. Niemało trzeba było bowiem wysiłku, aby od warsztatu o powierzchni 25 m kw., dotrzeć do przedsiębiorstwa „Sylwex".** Wbrew potocznym wyobrażeniom ani zawodowa doskonałość, profesjonalizm, ani pieniądze, będące dla S. Głucha bardziej środkiem niż celem działalności nie przychodzą od razu. Dały po prostu możliwość rozbudowy i wyposażenia firmy w nowoczesne maszyny. Technikę wspiera ośmiu wykwalifikowanych pracowników. Obok nich, pod okiem nauczyciela praktyczne tajniki zawodu poznaje z dwunastu uczniów **Elckiego Zespołu Szkół Zawodowych.**

Zaczynał niegdyś od usług — robienia mebli na zamówienie i renowacji starych. W ub. r. dominowała już produkcja. Powodzeniem cieszyły się zestawy pokojowe w modnym czarnym kolorze i segmenty kuchenne. Można tutaj zamówić ozdobne drewniane drzwi, poręcze do schodów i elementy toczone. Produkcję eksportową stanowiło wyposażenie domków letniskowych. Odbiorcą był kontrahent z Francji.

Nowy pomysł to wytwarzanie domów mieszkalnych. Sprawdził się w ub.r. Wykonano ich pięć. Podobną ilość zaplanowano na rok bieżący. Elementy można zestawić samodzielnie, lub zrobi to ekipa firmy. Ostatnią propozycją są białe sypialnie. W „Sylwexie" można też znaleźć meble do pokoju młodego człowieka. Po meble do Ełku przyjeżdżają odbiorcy z całego kraju. Koniunktura na ten towar, która pojawiła się w ostatnich latach nie oznacza, że w nowych realiach gospodarczych ludzie bezkrycznie kupią każdy wyrób.

— Jestem przekonany, że szybko rosnące ceny doprowadzą do kłopotów ze zbytem i to nie tylko w branży meblarskiej. Niezbędna jest oszczędność, unonwocześnianie produkcji, zwiększanie wydajności pracy. W efekcie powinno to przynieść obniżenie kosztów, a więc i cen — mówi S. Głuch.

Mając to na uwadze już obecnie montuje urządzenie pozwalające spalać w piecu centralnego ogrzewania wszystkie odpady poprodukcyjne.

Szef „Sylwexu" podobnie jak wszyscy, nie jest wolny od obaw. **Jak najlepiej znaleźć się w nowych warunkach gospodarowania? Możliwe, iż małe zakłady rzemieślnicze podupadną, wytrzymają zaś duże.** Odpowiedź na postawione wyżej pytanie składa się z kilku elementów i wymaga czasu.

— Z moich pierwszych spostrzeżeń wynika, że nowe przepisy stworzą lepsze warunki funkcjonowania, co — oczywiście — wiąże się z koniecznością, wprost przymusem, znacznej poprawy organizacji pracy przedsiębiorstw. Jest to warunek podstawowy i niezbędny — dzieli się uwagami na temat ostatnich poczynań rządu Sylwester Głuch.

Wymagania klientów będą niewątpliwie rosnąć zarówno w stosunku do wzornictwa, jak i jakości, pozostającymi w korelacji z ceną dostosowaną do zasobności kieszeni. Taki kierunek będzie stanowił niejako drogowskaz w działaniach „Sylwexu".

J. NOWAKOWSKI

Nie dajmy się zwariować... biedzie

JAK zwykle na początku tygodnia **Wydział Handlu i Usług UW w Łomży** „grzeje się" do czerwoności. Głównie od natłoku informacji z terenu i przekazywanych teleksem do resortu. Ostatni poniedziałek, 15 bm. był dniem niczym nie odbiegającym, poza dezorientacją.

Jak tu nie dziwić się, gdy rozbieżności sięgały kilkuset nawet procent. **Cena kilograma mąki** w **Szczuczynie** wywindowała się na 4,7 tys. zł, w **Grajewie** — 4,6 tys. zł, w **Łomży** utrzymywała się nadal — 1,8 tys. zł, w **Zambrowie** nawet niżej — 1.618 zł. **Po cukier** w tym tygodniu opłacało się gnać do **Czyżewa** — był po 4.150 zł, gdy w **Szczuczynie** oferowano za 10.670 zł.

Oczopląsu można było dostać od cen pieczywa. Za 1,6 kg bochen w Goniądzu płacono 4 tys. zł, w Łomży — 3,1 tys. zł, w Szumowie... 1,7 tys. zł, w Trzciannem — 2,2 tys. zł.

Najtrafniejszą decyzją w tej sytuacji było wybranie odpowiedniej trasy, zabranie pugilaresu oraz zrobienie szybkiego i dobrego interesu.

— Nie mamy żadnej możliwości sprawdzać na bieżąco co i jak — przyznaje zastępca dyrektora Wydziału, **Henryka Łada.** Handlowcy i producenci mają gotowe wytłumaczenie swoich kalkulacji: „zwiększyliśmy ceny bo zdrożało paliwo, energia i produkty wyjściowe". Jest niemożliwe skontrolowanie wszystkich.

Pozostaje poszturchiwanie, przywoływanie do porządku, strofowanie. I to praktycznie cały arsenał będący obecnie w dyspozycji administracji. Niedawno apelował: do sumienia szefostwa **mleczarni** w **Piątnicy** — o **zmniejszenie wywindowanej ceny mleka, do PSS „Społem" w Łomży — o zmniejszenie marż.**

Prawdę mówiąc handlowcom także nie ma czego zazdrościć ani też łajać ich zbytnio za żerowanie na naszych i tak odchudzonych portfelach. Wprowadzone w styczniu br. wysokie oprocentowanie kredytów, od dawna wspomagających działalność, było niczym uderzenie obuchem.

Teraz nie dość, że muszą zarobić na swoje utrzymanie, ale i na odsetki. Jak można je zmniejszyć? Spłacając błyskawicznie kredyty. Jak to z kolei osiągnąć? Przyspieszając rotację towarów. Sprzedawać po prostu szybciej. Tu jednak kończy się łańcuch uzależnień. Bo my klienci, też przestaliśmy szastać forsą...

Jest w tym wszystkim i bardziej optymistyczny aspekt. **Można z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć, że w ciągu bieżącego najbliższego kwartału warunki kredytowe nie zmienią się w sposób znaczny.** Utrzyma się więc tendencja wyduszania z handlowców wszystkich sił. I fizycznych i umysłowych. Te drugie muszą zostać wykorzystane na znalezienie optymalnych struktur organizacyjnych w nowych realiach, nie mówiąc o konieczności zwiększenia operatywności i pomysłowości.

Oznacza to otrząśnięcie się handlu z biurokracji, którą obrosła niczym polipami i znalezienie prostszej niż dotychczas formuły uzależniającej płace od efektów pracy.

A że trzeba to zrobić błyskawicznie, w wariackim niemal tempie...?

NINA OMELCZENKO

ZE ŚWIATA FILMU

Najlepsi

54 amerykańskich recenzentów za najlepsze aktorki 10-lecia uznało Meryl Streep, Glenne Close i Kathleen Turner, a za najlepszych aktorów Jacka Nicholsona, Roberta de Niro i Dustina Hoffmana. Najlepsi reżyserzy to Martin Scorsese, Woody Allen i Steven Spielberg.

Wałęsa na ekranie

Lech Wałęsa wyraził zgodę na realizację filmu opowiadającego o jego życiu od momentu wyjścia z wojska i rozpoczęcia pracy w stoczni, do dziś. Film powstanie w amerykańskiej wytwórni „Warner Brothers". Nie wiadomo jeszcze, kto zagra rolę Wałęsy — Michael Douglas, Robert Wagner czy Robert de Niro.

Greta Garbo o sobie

— Jestem nieprzyjemną istotą, która naprawdę nie ma nic ciekawego do powiedzenia. Nigdy niczego o sobie nie napiszę i nigdy nie pokażę się publicznie. Nie życzę sobie, aby ktokolwiek się mną interesował. Słynna aktorka odrzuciła kolejną propozycję (tym razem wynoszącą milion dolarów), aby zechciała zredagować lub przynajmniej udzielić podpisu swoim pamiętnikom. Dokładnie przed pięćdziesięcioma laty Greta Garbo nakręciła film „Ninoczka". Dwa lata później, w wieku 36 lat, pożegnała się na zawsze z wytwórniami filmowymi.

Al Pacino i „Ojciec chrzestny"

Stworzył wiele znakomitych kreacji, chociażby w „Strachu na wróble", „Narkomanach", „Ojcu chrzestnym", a jednak przez cztery lata nie pokazywał się na ekranie. Wszystko dlatego, że jego trzy ostatnie filmy okazały się deficytowe, zwłaszcza „Rewolucja", w której partnerką była Nastassja Kinski. Mimo porażki Al Pacino wrócił do filmu. Zagrał rolę nowojorskiego policjanta w „Morzu miłości" i zgodził się wystąpić w „Ojcu chrzestnym III" Francisa Forda Coppoli. (PAI)

Z CZYM NA WSCHÓD

Ciąg dalszy ze str. 3

temu, jak się informuje prasę amerykańską, Gen. Żeligowski w 1920 r. nie zajął żadnych ziem „litewskich", ponieważ Litwinów na Wileńszczyźnie prawie nie było, stanowili na swojej dawnej ziemi znikomą w latach 20. mniejszość (Białorusinów było tam prawie pięć razy więcej). W 1941 r. Litwa razem z Niemcami, zajęła dawne domeny Rzeczypospolitej i ponurą bredni jest oskarżanie wileńskiego AK o „mordowanie wojskowych litewskich", którzy należeli do grona wojsk okupacyjnych.

Teraz nasze słabości: niewiele o Litwinach wiemy (byłoby dobrze wznowić zbiór reportaży Tadeusza Katelbacha „Za litewskim murem" z 1938 r.). Wiemy o Litwie znacznie mniej niż o Ukraińcach i Białorusinach. Dlatego nie rozumiemy urazów i kompleksów, jakie żywią Litwini. Mają do nich prawo, pojmijmy to. Historyczne małżeństwo z Polską uratowało wprawdzie Litwę przed losem Prusów, ale pozbawiło ją paruset lat własnych dziejów, pozbawiło ją całej elity społecznej. Rosja carska z rozmysłem próbowała wynarodowić Litwę, okazało się to jednak niegroźne w porównaniu z siłą asymilacyjną kultury polskiej. I Litwini, mówmy szczerze, po prostu boją się polskości, aż po dzień dzisiejszy. Ba, oni ciągle sądzą nas za to, że Wielkie Księstwo Litewskie z największego państwa Europy skurczyło się do niemal szczątkowych wymiarów małego narodu, który przetrwał tylko dzięki chłopskiemu przywiązaniu do swej mowy; cała szlachta spolonizowała się całkowicie, a stolica ich państwa stała się polskim miastem...

Ich duma narodowa jest bardzo tkliwa. Tym bardziej, że długo urażana i tyle czasu degradowana. Oni pamiętają, że przez długie lata Polacy chcieli w nich widzieć tylko „Polaków mówiących po litewsku". Że w 1938 r. wybijano szyby w litewskich sklepach i wołano „Wodzu, prowadź na Kowno". A my nawet nie wiemy, za co ich szanować. Otóż ten chłopski naród, który musiał wszystko zaczynać od zera (tak, jak Czesi, tylko później), swoim rolnictwem, swoją oświatą, swoją cywilizacją, w okresie międzywojennym bił na głowę sąsiednią, polską Wileńszczyznę. Był bliski poziomu Wielkopolski.

Proszę dodać do tego informację, że po roku 1944 Litwinów zginęło na własnej ziemi parokrotnie więcej niż Polaków. Litwinów niemal dosłownie, zdziesiątkowano (...). Czy to wystarczy, byśmy przestali się licytować w krzywdach?

Żeby Litwini do stosunków z Polakami przykładać mogli miary przyszłości zamiast przeszłości, muszą się czuć nie tylko szanowani. Także — po prostu — bezpieczni.

NIE MOŻEMY wyrzec się prawa do ochrony polskiej przeszłości i jej pamiątek na tych wszystkich ziemiach.

Nie możemy wyrzec się prawa do naszych grobów.

Nie możemy wyrzec się prawa do opieki i pomocy naszym własnym rodakom, którzy tam mieszkają i pracują, do ochrony ich praw.

Ale musimy raz na zawsze, jako naród, nie jako rząd i państwo, wyrzec się swojego terytorialnego „Drang nach Osten", wyciągnąć szczerze rękę do narodów, które wycierpiały jeszcze więcej niż my, i pomyśleć, jak im serdecznie pomóc — w miarę swych sił i możliwości. Bo jeśli nawet Litwie pomogą Skandynawowie, to Ukrainie i Białorusi nie pomoże nikt.

Naszym pragnieniem powinien być — myślę — zanik granic, swobodne przemieszczanie się ludzi i myśli, prawo każdego człowieka do życia tam, gdzie czuje się u siebie, ale nie rewizja granic. Nie możemy być zagrożeniem dla nikogo. A już zwłaszcza dla tych, którym jest o tyle gorzej niż nam.

Musimy wybrać, czego chcemy: przyjaźni czy konfliktu. Musimy wybrać dzisiaj. Powtarzam: jako naród, nie jako rząd. Jako naród mądry i dobry, jako ci Polacy, którzy pomagali Rumunom.

STEFAN BRATKOWSKI

P.S. Mój ojciec leży na Antokolu w Wilnie.

Wyrazy szczerego współczucia

dr. Piotrowi i Janinie Ramotowskim

z powodu zgonu

MATKI

składają:

pracownicy Przychodni i Apteki w Goniądzu

k 457-1

Wyrazy współczucia

Mariannie Dziedzi

z powodu zgonu

MATKI

składają:

Rada Pedagogiczna oraz pracownicy administracyjni Szkoły Podstawowej nr 2 w Siemiatyczach

k 454-1

Prezesowi Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Dobrzyniewie Dużym

Andrzejowi Przegalińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

TEŚCIA

składają:

spółdzielcy z RSP w Dobrzyniewie Dużym

k 445-1

Wandzie i Bronisławowi Gromkowskim

wyrazy współczucia z powodu zgonu

OJCA i TEŚCIA

składają:

współpracownicy SP 2 Mońki

g 352-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Ryszardowi Gilowi

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Dyrekcja i pracownicy z BULIGL Oddział w Białymstoku

k 460-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Annie Witkowskiej

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Dyrekcja, Związki Zawodowe, Rada Pracownicza i pracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch"

k 466-1

Wyrazy szczerego współczucia

mgr Helenie Świątek

nauczycielce Państwowego Przedszkola Nr 51 w Białymstoku

z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają:

pracownicy Państwowego Przedszkola Nr 51

g 376-1

Wyrazy szczerego współczucia

Dyrektor Państwowego Przedszkola Nr 51 w Białymstoku

Władysławie Kardasz-Szydłowskiej

z powodu śmierci

MATKI

składają:

pracownicy Państwowego Przedszkola Nr 51

g 376-1

Kol. Zdzisławie Rybakiewicz

z powodu zgonu

OJCA

wyrazy współczucia składają:

pracownicy Szkoły Podstawowej w Czyżewie

k 502-1

Wyrazy szczerego współczucia

Janowi Diedzia

Naczelnikowi Gminy w Grodzisku

z powodu zgonu

TEŚCIOWEJ

składają:

pracownicy Urzędu Gminy

k 500-1

Wyrazy szczerego współczucia

Alicji Roszkowskiej

z powodu śmierci

OJCA

składają:

współpracownicy Centralnej i Chirurgicznej Izby Przyjęć PSK

g 480-1

Serdeczne wyrazy współczucia

Kol. Romualdowi Gil

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Rada Nadzorcza, Związki Zawodowe oraz współpracownicy Zakładów Meblarskich Spółdzielni Pracy w Białymstoku

k 525-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. Lucynie Rafałowskiej

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Dyrekcja, Związki Zawodowe oraz współpracownicy ER, OT PSK Białystok

k 524-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Józefie Sienkiewicz

z powodu śmierci

RODZICÓW

składa:

Grono Pedagogiczne i Administracja II LO w Białymstoku

g 386-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. Elżbiecie Kamińskiej

Nauczycielce Szkoły Podstawowej w Brańsku

z powodu śmierci

TEŚCIA

składają:

Inspektor OiW, Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i współpracownicy Szkoły Podstawowej w Brańsku

k 499-1

Wyrazy współczucia

lek. dent. Piotrowi Ramotowskiemu i Janinie Ramotowskiej

z powodu zgonu

MATKI I TEŚCIOWEJ

składają:

Dyrekcja, NSZZ i współpracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Grajewie

k 501-1

STUDENCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PODLASKA" ZAKŁAD OCHRONY ŚRODOWISKA
ul. 27 Lipca 40/3
15-182 Białystok
tel. 754-802

oferuje usługi w zakresie:

- badania na stanowiskach pracy (zapylenie, substancje toksyczne, hałas, wibracje, oświetlenie, mikroklimat) — zezwolenie „Sanepidu"
- badanie skuteczności wentylacji
- badanie uciążliwości zakładów dla otoczenia (hałas, emisja zanieczyszczeń)
- operaty ochrony atmosfery i wodno-ściekowe
- analizy, ekspertyzy, opracowania z zakresu gospodarki wodno-ściekowej i gospodarki odpadami
- inwentaryzacje budowlane, sanitarne, elektryczne
- inne prace po telefonicznym uzgodnieniu możliwości realizacji.

k 319-0

W STYCZNIU TANIEJ

▶ 5-dniowe wycieczki autokarowe na Litwę i Łotwę za 300.000 zł w tym 50 Rbl.

Informacja i zapisy „SPORT-LAND", ul. Lenina 27 (XI piętro), tel. 417-168.

ZAPRASZAMY.

g 358-1

spółka z o.o.

DORTEX®

MATERIAŁY tekstylne DUBAI — RFN

00-160 Warszawa
ul. Zamenhofa 4/32
tel. 31-63-22, tlx 816626
g. 10-15

k 212-00

OGŁOSZENIA DROBNE

SERWIS RTV zachodnie magnetowidy. Przestrojenia pal-secam, UKF. Wasilkowska 47. Hojna. g 317-0

HELIOS — naprawa. Inż. Kiszycki, 280-77. g 261-0

MAGNETOWIDY, telewizory, komputery — naprawa, przestrajanie. Upalna 24. g 288-0

WIDEOKAMERĄ. 410-350. Jach. g 8325-0

HAFTOWANIE sztandarów. 208-91. g 316-1

WIZY do USA OUPIS Skłodowskiej 3, 209-59. k 378-00

MONTAŻ żaluzji, zabezpieczenie tapicerka, ocieplenie drzwi wejściowych. Łomża. Tel. 44-46. g 016-0

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki Kärcherem. 415-429, 359-63, Kaftański. g 363-0

GAZ — naprawy. 414-633. g 235-0

CZYSZCZĘ dywany. Blendzio. 512-307. g 8360-0

CYKLINOWANIE 51-04-80. g 8370-0

CYKLINOWANIE. 516-519. g 271-0

AUTOALARMY. Inż. Sosnowski, Gedymina 21. g 8258-0

AUTOALARMY, alarmy, domofony. Łomża 26-33. Łg 7444-0

WYKONUJĘ kotły c.o. Grabówka, Białostocka 26B. 418-338. g 328-1

DEZYNSEKCJA. 412-877. g 167-0

ALARMY. 26-33. Łomża. g 5-0

ODBIORCÓW odzieży z jeansu poszukuję. Warszawa, 610-01-36. k 428-0

HURTOWYM odbiorcom polecamy garsonki z materiałów krajowych i zagranicznych. Jedwabne koło Łomży, tel. 63. g 154-0

SKLEP meblowy. Plażowa 20 (10—17). g 151-0

ANTENY zwrotnice sprzedam. Dobra 7, Warszawa 26-67-55. k 370-0

WŁASNOŚCIOWE M-3 w Giżycku zamienię na dom lub 3—4 pokoje w starym budownictwie. Wiadomość: Giżycko, tel. 37-21. p 25-1

POSZUKUJĘ mieszkania w bloku lub domku jednorodzinnego z całkowitym wyposażeniem+telefon w Białymstoku (od maja na okres 1 roku). 15-31-73, (18—20). g 302-0

M-4 w Rybniku zamienię na podobne w Ełku, Łomży i okolicach. Szczuczyn, ul. Sienkiewicza 12a/17 (po godzinie piętnastej). p 14-1

MALUCHA po wypadku — tanio sprzedam. Bogdan Dąbrowski, 18-514 Borkowo. p 20-0

126p — sprzedam. Tel. 25-38, Łomża. g 022-1

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

Józefa Korobacza

składa podziękowanie

żona

g 360-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Koledze Piotrowi Turłaj

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Dyrekcja oraz współpracownicy BPIS

k 468-1

Rejon Energetyczny Augustów informuje o przerwach w dostawie energii elektrycznej w Augustowie:

— ul. Waryńskiego 1—34 od dn. 23.01.90 godz. 8.00 do dn. 26.01.90 godz. 16 i od dn. 30.01.90 godz. 8 do dn. 02.02.90 godz. 16.00.
— ul. Przemysłowa od dn. 22.01.90 godz. 8.00 do dn. 26.01.90 godz. 16.00.

Bliższych informacji udzielamy pod nr tel. 34-71.

k 392-1

UWAGA ROLNICY!
KONTRAKTACJA BURAKÓW CUKROWYCH
na dostawy w 1990 r.
CUKROWNIA „ŁAPY" JUŻ ROZPOCZĘŁA.

Umowę można zawrzeć u Inspektora Rejonowego, który dyżuruje w określonym czasie w Urzędzie Gminy i w biurze Rejonowego Inspektoratu Cukrowni „Łapy".

Za dostarczone buraki obowiązywać będzie atrakcyjna cena umowna ustalona przed rozpoczęciem skupu z udziałem organizacji reprezentujących rolników indywidualnych.

Cukrownia „Łapy"
Dział Surowcowy

k 449-0

„JAMAR"
krajowy potentat w obrocie środkami transportu
OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

- samochody dostawcze i ciężarowe marki Tarpan, Nysa, Żuk, Star, Jelcz, Kamaz, Liaz
- ciągniki siodłowe Jelcz, Kamaz
- cementonaczepy, cysterny
- naczepy i przyczepy niskopodwoziowe
- inny sprzęt specjalistyczny.

„JAMAR"
KUPUJE RÓWNIEŻ BĄDŹ PRZYJMUJE W P[illegible]REDNICTWO od osób prywatnych i firm z całego kra[illegible] wszystkie wyżej wymienione środki transportu. Spółka [illegible]warantuje korzystną transakcję, gdyż powierzony sprzęt z[illegible]dzie szybko nabywcę a część należności wypłacana jest od razu w formie zaliczki.

„JAMAR"
PROWADŹ INTERESY TYLKO Z TĄ SPÓŁKĄ!!!
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

JAMAR SPÓŁKA Z O.O.

42-200 Częstochowa, ul. Wojska Polskiego 281/285,
MOTEL — ORBIS, tel. 52-900, tlx 037670.

k 205-0

POSIADAMY

— pracowników niewykwalifikowanych i pomieszczenia produkcyjne o pow. 300 m kw.

PRZYJMIEMY

— pracę w zakresie produkcji nakładczej.

Informacje: Areszt Śledczy w Białymstoku, ul. Kopernika 21, tel. 270-21.

k 385-1

WARTBURGA (86) i fiata 131D — sprzedam. Giżycko, Tel. 26-68. p 27-1

SYRENĘ R 20, rok produkcji 1978 — sprzedam. Cichocki Zdzisław, 16-508 Szczuczyn. p 15-1

MAGIEL elektryczny — sprzedam. Wiadomość: Grajewo, Tel. 36-67. p 33-0

„ASTRĘ" — sprzedam. 51-00-22. g 483-1

TV kolor, grzejniki — sprzedam. Tel. 34-167. g 333-1

ATRAKCYJNY, młodziutki sad 5 ha (ogrodzony) przy trasie blisko Białegostoku — sprzedam. Tel. 411-623. (wtorek, środa od 19). g 323-0

DESKI sosnowe — sprzedam. Siemiatycze. Tel. 55-52-83. p 32-0

DZIAŁKĘ (Juszkowy Gród) — sprzedam. Białystok, Bagnowska 10. g 486-1

ZOZ w Sokółce unieważnia skradzione czeki PBK Warszawa oddział Sokółka o numerach AA-0309025 do -029. p 23-0

AKCJE „Drewbudu" — sprzedam. Tel. 41-25, Augustów. p 18-1

ZAKŁAD TAPICERSKI
JERZY RYBEK
WYKONUJE

— komplety wypoczynkowe na zamówienie.

ul. Związków Zawodowych 50A, 16-300 Augustów, tel. 39-91.

k 420-00

SPRZEDAM akcje „Drew-Bud-Bank" oraz boazerię i tarcicę dębową. Tel. grzecznościowy w godz. 17—19 412-592. g 340-1

STAR 244W — rolniczy — sprzedam, tel. 411-684. g 338-1

PRASĘ K442/1 — sprzedam. Brzozówka Ziemiańska 13, 19-122 Jasionówka. g 341-1

K O M U N I K A T
ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „ŚWIT" w Ełku
INFORMUJE, że

z dniem 9 stycznia 1990 r. w lokalu Spółdzielni zostały wywieszone listy członków przyjętych do Spółdzielni — pełnoletnich i ze zgromadzonym wkładem do dnia 29 grudnia 1989 r., którzy mieli zarejestrowane książeczki w Spółdzielni do 31 grudnia 1982 r.

k 396-1

SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA
63-300 Pleszew
ul. Kongresu Zjednoczenia 5
telefon 421 760
telex 0465239
konto bankowe PKO Pleszew
25654-521-131

OFERUJEMY:

— Kotły c.o. typu UKS o pow. grzewczej: 2,6; 4; 6; 9; 12; 16; 24; 32; 50; 79 m², wysokowydajne, przystosowane do spalania paliw najgorszych, o sprawdzonej jakości, z roczną gwarancją posiadające atest min. Przemysłu

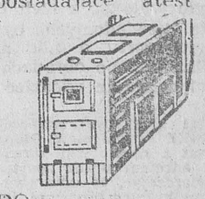

— MEBLE
— KRYSZTAŁY
— ODZIEŻ
— DZIANINĘ
— TRUMNY
— MATERIAŁY BUDOWLANE
— STYROPIANOWE KSZTAŁTKI I PŁYTY IZOLACYJNE
— ZIOŁA KONFEKCJONOWANE

ORAZ WIELE INNYCH ATRAKCYJNYCH WYROBÓW

▶ ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE RÓŻNYCH BRANŻ, W TYM RÓWNIEŻ GENERALNEGO WYKONAWSTWA BUDÓW

▶ GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ I KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI ZAMÓWIEŃ ORAZ KONKURENCYJNE CENY!

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY Z NASZĄ SPÓŁDZIELNIĄ W 1990 ROKU

k 60-00

UWAGA HODOWCY ZWIERZĄT
OP ZWZ „CENTROWET"
w Białymstoku

PROPONUJE SPRZEDAŻ W CENACH HURTOWYCH

środków takich jak:

POLFAMIXY
DODATKI DO PASZ

mineralne, witaminowe i inne nierecepturowe leki oraz inny sprzęt zootechniczny

Informacje i zakup:
BIAŁYSTOK
ul. Zwycięstwa 26B
tel. 51-12-07, 51-12-47.

Prowadzimy również sprzedaż detaliczną dla drobnych odbiorców.

k 432-1

Sąd Rejonowy w Łomży prawomocnym wyrokiem w sprawie II.K. 430/89 z dnia 28 listopada 1989 r. skazał ANDRZEJA KAMIŃSKIEGO syna Stanisława, urodz. 3.11.1960 r. zam. Kossaki, gm. Piątnica z art. 205 § 1 kk w zw. z art. 58 kk na karę 2 lat pozbawienia wolności i 200.000 zł grzywny za to, że w okresie od 22.09.1989 r. do 4.10.1989 r. w Łomży działając czynem ciągłym w celu osiągnięcia korzyści majątkowej poprzez wprowadzenie w błąd doprowadził 3 osoby do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem o ogólnej wartości 202.500 zł.

k 253-1

Kolegium Rejonowe ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta i Gminy w Zambrowie, w postępowaniu zwyczajnym ukarało prawomocnym orzeczeniem z art. 87 § 1 i 3 KW, Ob. Zajkowskiego Janusza s. Kazimierza, ur. 16.06.1966 r., zam. Cibory Chrzczony 2, karą zasadniczą grzywny w wysokości 50.000 zł z zamianą na 50 dni aresztu zastępczego, jako karę dodatkową orzekło: zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów na okres 3 lat oraz podanie treści orzeczenia do publicznej wiadomości na łamach „Gazety Współczesnej" na koszt obwinionego, obciążyło kosztami postępowania w wysokości 1.500 zł oraz kosztami chemicznej analizy krwi w wys. 1000 zł, za to, że: I. W dniu 21.11.1989 r. o godz. 13.30 w Zawadach, będąc w stanie po użyciu alkoholu kierował samochodem m-ki Łada nr rej. BKS 6428. II. W miejscu i czasie jak w pkt. I prowadził pojazd nie mając do tego uprawnień.

k 388-1

Przeboje z ekranu

Lista kinowych przebojów w Wielkiej Brytanii prawie nie zmieniła się. Jedyne dwie nowości w czołowej dziesiątce, to: „Last Exit to Brooklyn" (7 miejsce) i „Mystic Pizza" (8 miejsce). A oto czołowa piątka:

1. When Harry Met Sally...
2. The Delinquents
3. Back to the Future II
4. Ghostbusters II
5. Oliver and Company

W bieżącym tygodniu powinni zostać usatysfakcjonowani kibice kulturystyki i fani Arnolda Schwarzenegera. Kanał Sky Movies przedstawi dwa filmy z udziałem dawnego króla kulturystów, a obecnie popularnego aktora. Obydwa obrazy widzieliśmy już na ekranach polskich kin, niemniej możemy sobie pozwolić na powtórkę. Szybka akcja, sporo emocji, no, i popis siły Schwarzenegera. A więc w środę, 24 bm. o godz. 23 „Commando", a w nocy z niedzieli, 28 bm. na poniedziałek o godz. 1 „Terminator" (w polskim tłumaczeniu był to „Elektroniczny morderca").

Dziś zaś zapraszamy miłośników filmu na godz. 18. O tej porze rozpocznie się emisja „Ucieczki ku zwycięstwu". Nie jest to wielkie dzieło, ale kibice sportowi zobaczą je z przyjemnością. Oprócz gwiazd ekranu: S. Stallone, M. von Sydow i M. Caine'a występują bowiem sławy futbolu: Pele, B. Moore, Ardiles, P. van Himst i... Kazimierz Deyna. Treść filmu nieprawdopodobna. W okupowanym przez hitlerowców Paryżu dochodzi do meczu piłkarskiego. Z jednej strony reprezentacja Rzeszy, z drugiej drużyna złożona z jeńców alianckich. Niemcy chcą wreszcie pokonać Anglików, Anglicy myślą o ucieczce...

W czwartek, 25 bm. kolejne dwie powtórki z naszych kin. Filmy, które cieszyły się ogromną popularnością na całym świecie. O godz. 21 „Dirty Dancing" z niezapomnianą mambą, a o godz. 23 „Wall Street" i M. Douglas jako magnat giełdowy.

Także powtórki zobaczymy w piątek, 26 bm. O ile jednak kreskówkę „Asterix w Brytanii" (godz. 17) można oglądać wielokrotnie, to jednak „Akademia policyjna 4" (godz. 23) oglądana po raz kolejny tylko męczy. Jest po prostu dużo słabsza od swej pierwszej części.

Takie są nasze propozycje na najbliższy tydzień. Być może niektóre terminy filmów zmienią się. Za ewentualne błędy przepraszamy. Taki program otrzymujemy bezpośrednio z Londynu, ale kanał Sky Movies lubi czynić zmiany. (dk)

TELEWIZJA SATELITARNA

Poniedziałek, 22 stycznia

SKY MOVIES

15.00 Cindy Eller — nowoczesna wersja Kopciuszka
16.00 Chłopiec, który kochał trolle — bajka
17.00 Transformers — animowany
18.00 Ucieczka ku zwycięstwu — z S. Stallone, Pele, K. Deyną
21.00 Nadzieja i chwała
23.00 Długi wielki piątek — gangsterski
1.00 Katusze — sensacyjny od 18 lat
2.45 Jake Speed — komedia
5.00 Szmaragdowy las — przygodowy.

SUPER SPORT

13.00 Koszykówka amatorska z USA (także o 16.00 i 0.15)
17.00 Rugby — Francja — Anglia
22.15 Zawodowy boks amerykański

EUROSPORT

10.00 Tenis — Australia Open (także o 17.00)
13.00 Koszykówka
18.00 Zawodowy hokej na lodzie — mecz tygodnia w NHL
23.00 Boks — pojedynek Ali — Norton
0.00 Hokej NHL

Wzrosło najniższe wynagrodzenie

Ministrowie: pracy i polityki socjalnej oraz finansów przekazali PAP komunikat nt. podwyższenia z mocą obowiązującej od 1 stycznia 1990 r. najniższego wynagrodzenia z kwoty 38.000 zł do 120.000 zł (za pełny, miesięczny wymiar czasu pracy). Podwyżka ta łączy się m.in. z włączeniem do stawek płac zasadniczych i innych składników wynagrodzenia wypłacanych dotychczas odrębnie, dodatków z tytułu wzrostu cen artykułów żywnościowych. Najniższe wynagrodzenie jest kategorią służącą do budowy tabel stawek wynagrodzenia zasadniczego. Jego wysokość wyznacza minimalną stawkę wynagrodzenia zasadniczego w najniższej kategorii zaszeregowania (prace najprostsze).

Wprawdzie nowelizacja ustawy o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania dokonana w lipcu 1988 r. umożliwia zakładom pracy rezygnację z wypłacania wielu z tych składników wynagrodzenia jednak ukształtowana praktyka wskazuje, iż w większości zakładów pracy są one nadal wypłacane. Oznacza to, iż wzrost najniższego wynagrodzenia spowoduje w wielu zakładach pracy wzrost tych składników płacy.

Skutki tego wzrostu muszą zostać pokryte w ramach środków przeznaczonych na wynagrodzenia, co przy przyjętych na 1990 r. rozwiązaniach w zakresie ustalania normy wzrostu wynagrodzeń wolnego od podatku może ograniczyć do minimum możliwość prowadzenia samodzielnej zakładowej polityki płac.

Należy jednak podkreślić, iż kwota najniższego wynagrodzenia nie wyznacza kwoty łącznego zarobku pracownika w najniższej kategorii zaszeregowania. Oprócz płacy zasadniczej wielu z nich otrzymuje np. dodatek stażowy, premie itp. Ponieważ nie dotyczy to jednak wszystkich zatrudnionych w najniższej kategorii zaszeregowania zaleca się, aby — biorąc pod uwagę wzrost cen po 1 stycznia 1990 r. — łączna wysokość płacy pracowników zaszeregowanych do najniższej kategorii nie była niższa niż 160.000 zł.

W przypadku, gdyby zakłady pracy poniosły z tego tytułu dodatkowe skutki finansowe, minister finansów podejmie decyzję o zwolnieniu z podatku od wzrostu wynagrodzeń kwot odpowiadających wypłaconej różnicy. (PAP)

Co, gdzie, kiedy?

KINA W BIAŁYMSTOKU

„Pokój" — „Szklana pułapka" (USA, l. 18) godz. 11 i 18.30. „Przesłuchanie" (polsk., l. 18) godz. 13.30 i 16. „Porno" (polsk., l. 18) godz. 21.

„Ton" — „Jezioro osobliwości" (polsk., l. 12) godz. 9 i 11. „Śmiertelnie mroźna zima" (USA, l. 15) godz. 13, 15, 17, 19. „Czerwona gorączka" godz. 21.

„Syrena" — „James Bond: Żyj i pozwól umrzeć" (USA, l. 15) godz. 10.30. „Powrót Wabiszczura" (polsk., l. 18) godz. 13, 15, 17, 19. „Jak to się robi w Chicago" (USA, l. 18) godz. 21.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski — „Grzesznik" (radz., l. 12).

Dąbrowa Białostocka — „Złote dziecko" (USA, l. 12).

Hajnówka — „Gonza wojownik" (jap., l. 18).

Sokółka — „Akt zemsty" (USA, l. 18).

Suchowola — „Dom przy Carrol Street" (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIE

Łomża „Millenium" — „Rybka zwana Wandą, czyli jak odzyskać łup" (ang., l. 15).

Łomża „Kadr" — „Szczęśliwa trzynastka" (chińsk., l. 12).

Grajewo — „Powrót na ziemię" (USA, l. 12).

Kolno — „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).

Szepietowo — „Magiczny warkocz" (chińsk., l. 12).

Zambrów — „Szklana pułapka" (USA, l. 18).

SUWALSKIE

Suwałki „Bałtyk" — „Stan posiadania" (polsk., l. 15).

Ełk „Orzeł" — „Critters" (USA, l. 12).

Ełk „Polonia" — „Galimatias, czyli Gogel-mogel II" (polsk., l. 15).

Ełk „Zorza" — „Commando" (USA, l. 15).

Giżycko — „Śmiertelnie mroźna zima" (USA, l. 15).

Olecko — „Świat na uboczu" (ang. l. 15).

Pisz — „Przesłuchanie" (polsk., l. 18).

Prostki — „Critters" (USA, l. 12).

Węgorzewo — „W imię przyjaźni" (franc., l. 18).

Radio i TV

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi M. Liberadzki; 6.15 „Listy, sprawy, interwencje" — opr. Z. Brzozowskiego; 7.30 „Sposób na własność" — kom. L. Pilarskiego; 13.05 Lekko, łatwo i przyjemnie: 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Bogdanowicz; 16.20 „Popołudnie młodych" — prowadzi B. Ciruk.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.30 i 14.00 TTR — Semestr I
14.30 TKR — Żywienie krów mlecznych
15.00 Powtórka przed maturą — Historia
15.30 NURT — Sens życia
16.20 Program dnia — Telegazeta
16.25 „LUZ" — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 „Gorące linie"
17.55 Wędrówki dalekie i bliskie: „Zioła świętej Katarzyny" — film dokument. prod. egipskiej
18.30 „Jacy jesteśmy" — program publicystyczny
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc — „Dinozaurek"
19.10 „W Sejmie i w Senacie"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV na świecie: Edward Albee — „Chwiejna równowaga"
22.20 Rozmowa z przewodniczącym Stowarzyszenia PAX, Maciejem Wrzeszczem
22.30 Sport
22.40 DT — Echa dnia
22.55 Program publicystyczny
23.25 Język francuski

PROGRAM II

16.55 Język angielski
17.25 Program dnia
17.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna" — „Jak polskie nazwy wracały na drogowskazy"
18.00 Program lokalny
18.30 „Zmagania o Polskę": „Inny świat — Żydzi polscy" — serial dokument. prod. ang.
19.30 „Roman Lasecki przedstawia" — Monika Jarecka (skrzypce)
20.00 „Ordonka" — transmisja koncertu z Sali Kongresowej w Warszawie (1)
Ok. 21.15 Panorama dnia
21.30 „Ordonka" (2)
22.30 „Heimat" — „W środku świata" — serial obyczajowy prod. RFN
24.00 Komentarz dnia

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę:

— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.

— ul. Nowotki 21, tel. 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5 — ambulatorium ogólne.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

APTEKA

(ostry dyżur)

— ul. Malmeda 12, tel. 417-529. Informacja o lekach — tel. 75-24-37.

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

REHABILITACJA oraz **ODDZIAŁY DZIECIĘCE: CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, WEWNĘTRZNY** — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

ODDZIAŁY: ZAKAŹNY, SZTUCZNEJ NERKI, GRUŹLICY DZIECIĘCEJ — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-570 i 417-594, po godz. 15 tel. 417-693.

SPECJALISTYCZNY DERMATOLOGICZNY ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 253-61 i 202-08.

SZPITAL ONKOLOGICZNY, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI

W DNIU 22.I.1990 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

Apteka (ostry dyżur), ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546
Apteka (ostry dyżur), ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 988 — czynny codziennie w godz. 17—6.
Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

DYŻURNE TELEFONY WSW

Białystok — tel. 209-03
Giżycko — tel. 24-56

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk: 209-35, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Krzywicki: 277-10, sekretarz redakcji — Leszek Koleśnik, zastępca sekretarza redakcji — Bohdan Hryniewiecki, Roman Baka: 215-08, dział łączności z czytelnikami, kierownik — Krystyna Konecka: 211-18, dział informacji, kierownik — Sylwester Barski: 226-23, 223-77, dział ekonomiczny, kierownik — Jan Oniszczuk: 211-30, dział wydań terenowych — kierownik Janusz Grysin: 277-10, dział sportowy: 223-17, fotoreporterzy: 253-66, redakcja nocna: 753-281, 752-817. Kierowniczka korekty — Jadwiga Nielipińska. Telex: 75-21-06. Oddziały redakcji: 18-400 Łomża, ul. Aleja Legionów 7, tel. 56-97 i 60-67. Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10.

Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Aleja Legionów 7, tel. 42-43), w Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 59-12 i 54-94). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki

PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013 U-4

SPORT SPORT SPORT SPORT

Nikt nie ma gotowej recepty

Co nowego w polskiej piłce

W piątek odbyło się w Warszawie poszerzone posiedzenie Zarządu PZPN z udziałem przedstawicieli klubów piłkarskich i OZPN, poświęcone sytuacji naszego futbolu w nowych realiach ekonomicznych. Z dyskusji nietrudno było się zorientować, że wciąż nie ma gotowej koncepcji nowego modelu piłkarstwa, ani skutecznej recepty na poprawę sytuacji. Zgłoszono wiele propozycji szczegółowych, ale trudno było wyłowić z nich ogólną koncepcję. Zbyt wiele jest jeszcze niewiadomych, by kreślić konkretne perspektywy rozwoju sportu, a piłki nożnej w szczególności. Być może za kilka dni, po obradach okrągłego sportowego stołu, futbolowi działacze wiedzieć będą na czym stoją.

Zabierając głos wiceprzewodniczący KMiKF — Zbigniew Glapa polemizował z niektórymi zarzutami pod adresem władz sportowych, stwierdzając, że upatrywanie kryzysu kultury fizycznej jedynie w funkcjonujących dotychczas strukturach jest powierzchowne, bowiem na impas złożyło się wiele czynników, a brak środków finansowych jest jednym z istotniejszych. Zatwierdzony już przez komisję sejmową projekt Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na rok 1990, z którego finansowany ma być sport wyczynowy inwestycje sportowe i działalność organizacji masowych, wyniósł 175 mld zł, co stanowi 0,29 procent ogólnych wydatków budżetowych. Jest jasne, że trzeba intensywnie szukać źródeł dochodów i stosować drastyczne oszczędności, by przetrwać najtrudniejszy okres. Uwaga ta dotyczy rzecz jasna także piłki nożnej, uznawanej za dyscyplinę, której najłatwiej utrzymać się na powierzchni.

Prezes PZPN — Jerzy Domański wskazał na nie wykorzystane jeszcze możliwości dochodowe PZPN, zapowiadając weryfikację umów z TV i Totalizatorem i podniesienie stawek. Stwierdził też, że PZPN rezygnuje z dotychczasowego wpływu 10 procent ze sprzedaży biletów przez kluby na ligowe mecze. Sekretarz generalny Związku — Marek Pietruszka poinformował o zabiegach w celu pozyskania nowych, możnych sponsorów. PZPN chce zrezygnować ze współpracy z firmą Adidas, która nie wywiązuje się ze swych zobowiązań i zastąpić ją inną — Puma, Hummel czy Mizuno. Szef Rady Trenerów — **Ryszard Kulesza** przestrzegał przed oszczędzaniem na szkoleniu i stwierdził, że w ostatnich trzech latach ubyło nam 530 trenerów, którzy wyjechali za granicę, czy zmienili zawód.

Andrzej Kostyra z GKS Jastrzębie mówił o coraz mniejszych możliwościach finansowych nawet tych klubów, które szukają na swoją rękę źródeł dochodów. **Zygfryd Kruczkowski** z Elbląga postulował zmniejszenie liczby struktur pośrednich w finansowaniu i kierowaniu sportem. Wyliczył, że klub sportowy jest na siódmym miejscu w tej hierarchii. **Czesław Lachowicz** z Bugu Wyszków stwierdził, że wciąż jeszcze zbyt wiele jest fikcji w wynagradzaniu zawodników i że nie wykorzystuje się wszystkich możliwości oszczędnościowych. Postulował np. by mecze przynajmniej w III lidze odbywały się po południu, tak aby drużyny mogły wyjechać do innej miejscowości rano i zaoszczędziły na noclegu. Padła propozycja, aby rozgrywki niższych klas toczyły się tylko w dni wolne od pracy.

O strukturze organizacyjnej i formach działalności nowej spółki „Polfutbol", powołanej przez PZPN, poinformował **Antoni Wiśniewski**. Rozpocznie ona działalność 1 lutego i zajmie się działalnością turystyczną, handlową, wydawniczą.

Kick-bokserzy w złocie!

W chwili oddawania materiału do druku trwały jeszcze w Wenecji mistrzostwa świata w kick-boxingu. Jednak już pierwsze walki finałowe przyniosły ogromny sukces reprezentantom Polski. Tytuły mistrzów świata wywalczyli PIOTR SIEGOCZYŃSKI i PRZEMYSŁAW SALETA.

Stal — Włókniarz 40:98

Jak przystało na lidera

II-ligowy mecz koszykówki kobiet, rozegrany w sobotę w **Grudziądzu**, między miejscową **Stalą a Włókniarzem Białystok** nie przyniósł kibicom emocji. Outsider tabeli nie był w stanie nawiązać walki z białostockimi liderkami. **Włókniarz wygrał łatwo 98:40 (43:24).** Punkty zdobyły: **Jungerman — 22, Szilinskaite — 11, Szapiel i Tarasiewicz — po 12, Ambrożej i Kalicka — po 11, Pałczyńska — 10, Malinowska — 6.** Grały jeszcze **Iwaniuk i Jędrzejewska.**

Włókniarz zagrał jak przystało na drużynę prowadzącą w II lidze. Tylko przez 10 minut miał kłopoty. I to nie z rywalkami, a z piłką i... halą. Mecz grano w olbrzymiej sali, w której można „zdrowo" pobiegać. Białostoczanki, przyzwyczajając się do przestrzeni, miały sporo, jak na nie, strat. Normalnie tracą w spotkaniu piłkę 16—18 razy. W Grudziądzu w ciągu 10 minut straciły ją aż 9-krotnie. Niestety, musiały przyzwyczajać się także do chińskiej „gumy". Tak popularnie nazywają koszykarze piłkę z ChRL, która zupełnie inaczej odbija się niż jej „siostry" z Bułgarii czy Indii. Początkowo więc włókniarki „pudłowały" nawet rzuty osobiste. Ale od 10 minuty od wyniku 14:11, zaczęły już dominować na parkiecie. Trener **Eugeniusz Hałaburda** był spokojny. Grał całą dziesiątką zawodniczek, a przewaga wzrastała z minuty na minutę. Stal przeszła do obrony przed trzycyfrowym rezultatem. Udało jej się to, ale porażka 58 punktami świadczy o różnicy klas. Było podobnie jak w meczu w Białymstoku. Wtedy Włókniarz wygrał 116:56.

W Grudziądzu nie zagrały **Todorczuk** („studniówka") i **Misiejuk** (przeziębienie). Z pewnością będą jednak gotowe na **sobotę, 27 bm.** Tego dnia o **godz. 16** w hali przy ul. Jurowieckiej kolejny wielki mecz. Włókniarz zmierzy się z **łódzkim Widzewem.**

Pozostałe wyniki: AZS Poznań — AZS Warszawa 116:70, Stomil Olsztyn — Lechia Tomaszów Maz. 64:47, AZS Wrocław — BKS Bydgoszcz 65:63, AZS Koszalin — AZS Gdańsk 63:75, Widzew Łódź — AZS Szczecin 95:57.

1.	Włókniarz	27	1240: 821
2.	AZS P.	26	1232: 927
3.	Widzew	25	1056: 897
4.	AZS Gd.	24	1045: 921
5.	AZS Kosz.	23	983: 893
6.	AZS Wr.	23	901: 895
7.	AZS Sz.	20	809: 917
8.	AZS W-wa	19	873: 994
9.	BKS	18	862: 966
10.	Lechia	17	801: 890
11.	Stomil	16	857:1032
12.	Stal	14	733:1241

(dk)

AZS-Calisia i Bizon po 3:0

Do Księgi Guinnessa

Po przerwie zimowej rozpoczęły się rozgrywki w II lidze siatkówki kobiet. W sobotę **białostocki AZS** zmierzył się w sali SP 15 (ul. Broniewskiego) z **Calisią Kalisz. AZS wygrał 3:0 (15:2, 15:10, 15:10).**

Mecz ten można by nazwać zabawą kotka z myszką. Pierwszego seta białostoczanki wygrały do dwóch. Potem nieco zlekceważyły przeciwnika, myśląc, że jest to „majówka". Calisia prowadziła nawet 5:0. Poderwało to nasze siatkarki, pokazały swoją klasę, wygrywając do 10. Ostatnia partia była formalnością, choć AZS momentami grał ulgowo. W sobotnim pojedynku podobała się **Badowska**, która popisała się kilkoma „męskimi" atakami. Na zwycięstwo zasłużył cały zespół.

AZS wystąpił w składzie: **Grodzka, Jezierowska, Badowska, Jarmołajew, Klim i Gryka.** Na zmianę wchodziły: **Kuc i Janczenia**, która została przyjęta gromkimi oklaskami.

Wczoraj **AZS** zmierzył się z **Bizonem Sędziejowice** i wygrał **3:0 (15:2, 15:11 i 15:9).**

Pierwszy set, to popisowa gra ataku AZS, w której dominowała także **Badowska.** W obronie pierwsze skrzypce grała **Jarmołajew**, która popisała się kilkakrotnie kapitalną obroną piłki w polu. Po pierwszym secie, wygranym do 2 białostoczanki tradycyjnie zrobiły przestój. W drugiej partii o dziwo, inicjatywę przejęły zawodniczki z Bizona. Prowadziły nawet różnicą pięciu punktów. Przerwa w grze wzięta przez J. Fiedorowicza, krótka rozmowa z zawodniczkami przyniosła efekt. Ostatnie dwa sety, po krótkiej walce, rozstrzygnęły na swoją korzyść.

Wczoraj trudno jest kogoś wyróżnić. Mecze w sobotę i niedzielę toczyły się pod dyktando białostoczanek i miały spokojny, zwycięski charakter. Warto dodać, że w niedzielę w meczu z Bizonem AZS pokonał gości w pierwszym secie w ciągu siedmiu minut i jest to chyba rekordowa wygrana do Księgi Guinnessa.

Pozostałe wyniki: AZS Biała Podlaska — Bizon 3:1, AZS B.P. — Calisia 3:1, Warmia Olsztyn — Chemik Police 0:3, Warmia — Sokół Piła 1:3, Pałac Bydgoszcz — Sokół 3:0, Pałac — Chemik 3:0, Polonez Warszawa — Radomka 3:0.

1.	AZS B.	11	21	30:11
2.	Polonez	10	20	30: 0
3.	Sokół	11	19	25:12
4.	Pałac	11	19	24:11
5—6.	Bizon	11	15	19:24
	Chemik	11	15	19:24
7.	AZS B.P.	11	15	12:26
8.	Warmia	11	14	13:27
9.	Calisia	11	13	11:29
10.	Radomka	10	11	10:29

Uwaga! Decyzją PZPS zespół Chemika Police wymienił w rozgrywkach Ogniwo Szczecin. (let)

Nie czekamy na mannę...

Rozmowa z doc. dr. hab. Eugeniuszem Ruśkowskim, prezesem Zarządu Środowiskowego Akademickiego Związku Sportowego w Białymstoku.

— Sportowe kluby studenckie, to romantyzm, przygoda, beztroska. Któż spośród absolwentów uczelni nie pamięta spartakiady, juwenaliów, żeglarskich czy narciarskich obozów, turystycznych wypraw? Są to jednak najczęściej wspomnienia sprzed wielu lat. Wtedy inaczej rozwijał się sport. Wystarczył entuzjazm kilku ludzi. Dziś, kiedy wyczynem rządzi pieniądz, a idee szlachetnej rywalizacji nie mają praktycznie racji bytu — sytuacja akademickich klubów

sportowych uległa raptownie niekorzystnym zmianom. Przede wszystkim brakuje środków na działalność.

— Niestety, taka jest rzeczywistość. Po rozmowie z dyrektorem Wydziału Młodzieży i Kultury Fizycznej Urzędu Wojewódzkiego wiem, że będziemy mieli zapewnioną skromną egzystencję, ale nie wystarczy to na prawidłową działalność. Musimy sami zarabiać na siebie. Tym bardziej, iż dotychczasowi nasi sponsorzy (a przede wszystkim Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Służby Zdrowia) nie są w stanie nam pomóc.

— A więc jak będziecie żyć?

— Wprawdzie kluby akademickie nie prowadziły dotąd żadnej działalności gospodarczej, ale zostaliśmy zmuszeni, aby ją rozpocząć. I tak przy współpracy Filii UW i Akademii Medycznej w połowie lutego rozpoczynamy zajęcia odpłatne w grupach kulturystycznych. Mamy doskonale wyposażone dwie siłownie i doskonałych instruktorów — nawet z tytułami mistrzów Polski. Będą to zajęcia nie tylko dla młodych ludzi, którzy pragną mieć ładną sylwetkę, ale także dla nieco starszych, którzy zechcą zmniejszyć zaokrąglenie swego brzuszka. Potem zamierzamy organizować zajęcia grupowe sportów walki i samoobrony. Kolejną inicjatywą jest otwarcie od 1 marca sklepu ze sprzętem sportowym i komisem. Jeżeli będziemy mieli dojście do tzw. wytwórców, to nasze towary staną się atrakcyjne, a tym samym będą niezłe obroty. Ponadto wprowadzimy punkt porad: jakie kupić narty, obuwie do biegania itp. W nieco dalszej przyszłości zamierzamy udostępnić wszystkim chętnym obiekty sportowe Filii UW. Wiąże się to z poważnymi nakładami, ale wierzymy, że pomogą nam władze wojewódzkie. Zamierzamy boiska do gier małych pokryć specjalnym tworzywem „Torpol", a wtedy udostępnimy trzy korty do gry w tenisa. Wówczas będzie szansa utworzenia szkółki tenisowej.

Z kortów będzie mógł korzystać każdy amator tej dyscypliny, nawet na telefoniczne zgłoszenie. Do dyspozycji będzie też sala gimnastyczna, no i oczywiście szatnie oraz prysznice. Chcemy stworzyć wszystkim warunki do uprawiania sportu w formie „przyjemnościowej".

SIATKÓWKA I PIŁKA RĘCZNA — WIZYTÓWKAMI AZS

— Jest zatem nadzieja, że dwie koronne sekcje AZS — siatkówka żeńska i piłka ręczna mężczyzn, walczące w II lidze, będą miały możliwość dalszego rozwoju.

— Nie będę mówił o kosztach, dziś zna to każdy z nas. Chcemy jednak stworzyć w miarę optymalne warunki siatkarkom i piłkarzom ręcznym. Ambicją siatkarek jest awans do tzw. nowej zreformowanej I ligi. Szczypiorniści będą mieli trudne zadanie, aby utrzymać się w tej klasie rozgrywek. Nie wkraczamy jako zarząd w ich działalność szkoleniową. Mają zapewnioną opiekę trenerską no i życzylibyśmy sobie, aby te dwie sekcje nadal reprezentowały w ligowych szrankach sport akademicki.

— A jak z zapleczem dla tych sekcji?

— Zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie objąć opieką grupy młodzików i juniorów młodszych. Dlatego chcemy współpracować ze Szkolnym Związkiem Sportowym. Będziemy przyjmować utalentowaną młodzież i zapewniać jej dalsze szkolenie w grupach juniorów starszych już w barwach AZS.

WYCZYN — TAK A CO Z RESZTĄ?

— Odnoszę wrażenie, że po masowym sporcie w środowisku akademickim pozostały jedynie wspomnienia?

— Naszym zadaniem statutowym jest także rozwijanie sportu masowego. Musimy AZS przybliżyć do uczelni. Będziemy inicjatorami różnych imprez, które sprawdziły się dotąd i występować z dobrymi inicjatywami. Bardziej zaktywizować kluby uczelniane. Wkrótce Zarząd Środowiskowy AZS spotka się z prezesami klubów uczelnianych. Chcemy ich włączyć do naszej działalności, a będą mieli z tego zyski. Jeżeli udostępnią nam swoje obiekty sportowe, na których będziemy organizować wspomniany już masowy sport, to także będą miały z tego dochody, z których można będzie dofinansowywać różnego rodzaju masowe imprezy uczelniane.

— Na zakończenie jeszcze jedno pytanie: czy pan prezes uprawia wyczynowo sport i skąd ta sympatia do kultury fizycznej?

— Będąc na studiach w Warszawie w latach 70-tych grałem z mniejszym lub większym powodzeniem w piłkę nożną. Wówczas reprezentowałem barwy warszawskiej Legii. Byłem nawet brany pod uwagę do I zespołu. Przez parę meczy siedziałem na tzw. ławce rezerwowych. Niewiele zdziałałem.

— Teraz jest pan w „pierwszym składzie działaczy". Życzę sukcesów i dziękuję za rozmowę.

LESZEK TARASIEWICZ

Olga Korbut — jeszcze startuje!

Pamiętamy ją z Białegostoku, gdy w sali gimnastycznej SP nr 9 przy ul. Suchej startowała w meczu Białystok — Grodno. Wówczas piętnasto-

letnia dziewczynka o nazwisku Olga Korbut otrzymała największe oklaski. Potem była jedną z bohaterek Igrzysk Olimpijskich 1972 w Monachium. Jej występy w hali gimnastycznej wzbudzały aplauz widzów i zachwyty fachowców. Okazuje się, że Olga Korbut nie rozstała się z gimnastyką.

W wywiadzie dla „GW" powiedziała przed paru laty, że chce się poświęcić aktorstwu. Ciągle jednak swoją karierę wiązała z gimnastyką. I oto niedawno oglądano ją w pokazowych występach w USA. Kibicom zaprezentowała ćwiczenia wolne.

— Oczywiście — powiedziała **O. Korbut** — akrobatyka w mojej kombinacji była bardzo prosta, ale ja chciałam przedstawić piękno tej dyscypliny, a nie bezmyślną złożoność, do której przyzwyczailiśmy się w ciągu ostatnich lat. Największy sukces zanotowałam nie na planszy, lecz poza nią. Po moich występach w Stanach Zjednoczonych udało mi się załatwić leczenie dla dwunastu dzieci poszkodowanych po katastrofie w Czarnobylu. Amerykanie będą je operować bezpłatnie. Warto zaznaczyć, że każda z tych operacji szpiku kostnego jest bardzo droga. Kosztuje od 60 do 100 dolarów. (let)

SPRINTEM

GRUBBA — TRZECI

W Hanowerze zakończył się turniej TOP — 12 w tenisie stołowym. W finale Mikael Appelgren pokonał Jana-Ove Waldnera (obaj Szwecja) 21:10, 21:17, 18:21, 24:22. W meczu o 3 miejsce Andrzej Grubba zwyciężył Joergena Perssona (Szwecja) 21:12, 21:15, 21:13. W półfinale Polak przegrał z Waldnerem 17:21, 21:18, 16:21, 19:21. Leszek Kucharski odpadł w eliminacjach.

AWANS I PORAŻKA

Piłkarki ręczne AZS Wrocław awansowały do ćwierćfinału rozgrywek o Puchar Europy. W rewanżowym meczu pokonały Epitok Budapeszt 20:19 (10:9). Natomiast szczypiornistki Pogoni Szczecin przegrały w Bacau z rumuńskim zespołem Stiinta 24:33 (11:16) i zostały wyeliminowane z turnieju Pucharu Zdobywców Pucharów.

SKANDAL

Niesforny John McEnroe został usunięty z kortu przez sędziego w trakcie pojedynku 1/8 finału mistrzostw Australii w Melbourne. Amerykanin zachowywał się skandalicznie i arbiter zdyskwalifikował go. Jest to pierwszy taki przypadek w historii „wielkoszlemowych" turniejów.

PUCHAR DLA STALI

Siatkarki Stali Bielsko-Biała zdobyły Puchar Polski wygrywając turniej w Zamościu. W decydującym meczu pokonały Płomień Sosnowiec 3:0.

Posiedzenie KM i KF

19 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem **Aleksandra Kwaśniewskiego** posiedzenie Komitetu do spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Przedmiotem obrad były sprawy związane z mającą się odbyć w dniach 23 i 24 stycznia br. I rundą forum reformy kultury fizycznej. Przyjęte zostało stanowisko dotyczące składu przedstawicieli środowiska kultury fizycznej i sportu oraz zakresu problematyki jaka zostanie zaprezentowana na forum reformy przez przedstawicieli KMiKF.

Bieg Wyzwolenia Grajewa

Marek Adamski wyjechał z namiotem

Tuż po starcie pokropił deszcz. To była właśnie jedyna niedogodność dla ponad 150 uczestników **VI Ogólnopolskiego Biegu Wyzwolenia Grajewa**, który odbył się w tym mieście w minioną sobotę. Wszyscy chwalili sobie tę imprezę. I najstarszy miłośnik biegania, 64-letni **Jan Niedźwiecki** (Warszawa), który po minięciu mety wykonał efektowne salto podkreślając swoją znakomitą kondycję fizyczną, i ci najmłodsi — uczniowie pierwszych klas szkół podstawowych.

Na 10-kilometrową trasę **biegu głównego** wyruszyło 51 zawodniczek i zawodników. Rywalizowali przy gorącym dopingu licznych kibiców i wzorowym zabezpieczeniu ulic przez funkcjonariuszy RUSW. Zwyciężył triumfator ubiegłorocznego półmaratonu „Kuriera Podlaskiego", wielokrotny reprezentant Polski — **Marek Adamski (AZS Olsztyn).** Uzyskując dobry czas **30.38,0 min.** sięgnął po główną nagrodę — namiot ufundowany przez spółkę **„Ekodom".** Kolejne dwie pozycje przypadły gościom z **Klubu Amatorów Biegania z Kazania** (Tatarska Autonomiczna Republika Radziecka). Drugi był **Igor Pawłow** — 31.08,0, trzeci — **Siergiej Iszmułkin** — 31.33,5. Za nimi przybiegli na metę zawodnicy **Jagiellonii: Roman Sacharczuk** — 32.09,0, **Zdzisław Szewczyk** — 32.38,0 i **Zdzisław Stefanowski** — 32.58,0.

Dobrze spisała się także triumfatorka wśród pań. **Wioletta Kryza** (AZS Olsztyn) z czasem 35.01,0. zajęła ogólnie 13 miejsce. W rywalizacji kobiet wyprzedziła Elżbietę Kozioł (AZS Olsztyn) — 38,31,0 i Kazimierę Anuszkiewicz (Olecko) — 45.17,0.

W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli: 14—29 lat — **Marek Adamski;** 30—39 lat — **Igor Pawłow** (Kazań); 40—49 lat — **Tadeusz Dziekoński** (Izba Skarbowa Białystok); powyżej 50 lat — **Achmadiłła Zakirow** (Kazań).

A oto wyniki pozostałych biegów: **3 km kobiet** — 1. Zofia Biedrzycka, 2. Elżbieta Turniak, 3. Beata Lechmacher (wszystkie SKS Chemik Ełk); **3 km dziewczęta (szkoły podstawowe)** — 1. Bożena Laszczkowska (SP Wierzbowo), 2. Agnieszka Zegarowicz (SP Białaszewo), 3. Iwona Kozikowska (SP 4 Grajewo); **3 km chłopcy** — 1. Marek Danowski (SP 2 Grajewo), 2. Zenon Nikonowicz (SP Ruda), 3. Michał Maciorowski (SP Przechody). W biegach dla najmłodszych na dystansie 500 m zwyciężyli **Monika Skalska i Wojciech Fajfer** (SP 4 Grajewo). (dk)

Łyżwiarze na start!

Wprawdzie pogodę mamy jesienną, ale w myśl kalendarza sportowego odbędą się Zimowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Ogólnopolski finał tej imprezy poprzedzają liczne eliminacje. I właśnie **dzisiaj, 22 bm. na lodowisku MOSiR w Zwierzyńcu** rozpoczynają się **mistrzostwa woj. białostockiego w „Złotym Krążku", „Błękitnej Sztafecie"** i **jeździe szybkiej na lodzie.** O **godz. 10** wystartują specjaliści tej ostatniej konkurencji. Natomiast **jutro, 23 bm. o godz. 10** będą rywalizować drużyny specjalizujące się w „Złotym Krążku" i „Błękitnej Sztafecie". Zwycięzcy uzyskają prawo reprezentowania Białostocczyzny w mistrzostwach makroregionu mazursko-warszawskiego. (dk)

Johnson pozbawiony rekordu

Kanadyjski sprinter **Ben Johnson,** główna postać największej afery dopingowej w historii lekkiej atletyki, został w sobotę pozbawiony rekordu świata w biegu na 100 m. Tak zadecydowano podczas posiedzenia Rady Wykonawczej Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki w Tokio. Wynik Johnsona z 1987 r. z Mistrzostw Świata w Rzymie — 9,83 zostaje wymazany z tabel rekordów i tym samym za rekord świata uznaje się rezultat 9,92 Carla Lewisa (USA) uzyskany w biegu olimpijskiego finału w Seulu w 1988 r.

„Przyłapany" w Seulu na dopingu Johnson stracił także inne rekordy — w biegach na 50 i 60 m w hali (5,55 i 6,41). Powracają one do Manfreda Kokota (NRD) i Jamesa Sanforda (USA) — 5,61 oraz Lee McRae (USA) — 6,50.

Decyzje z posiedzenia w Tokio idą w ślad za postanowieniami kongresu IAAF z Barcelony z września 1989 r. by pozbawiać rekordów wszystkich lekkoatletów, którym udowodniono stosowanie niedozwolonych środków dopingujących.

Rekordu świata pozbawiono także **Angelę Issajenko** (Kanada), która także używała niedozwolonych środków dopingowych. Jej wynik 6,06 w biegu na 50 m w hali z 1984 r. uznano za niebyły i w tej sytuacji rekordem świata jest wynik **Marity Koch** (NRD) — 6,11 z 1980 r.

Prezentacja najlepszych sportowców IV LO w Białymstoku.

Sportowy bal „Czwórki"

Jedną mamy szkołę w Białymstoku, która kształci także sportowców. Jest to **IV Liceum Ogólnokształcące,** które prowadzi klasy o profilu lekkiej atletyki. W swej kilkuletniej historii wychowało wielu reprezentantów Polski i medalistów mistrzostw Polski juniorów.

W dowód uznania najlepsi sportowcy „Czwartego" LO zostali uhonorowani na balu sportowców w Klubie Rozrywki. Stało się to dzięki pomocy „Orbisu" i jego dyrektora **Cezarego Wójcickiego.**

Najlepsi sportowcy szkoły zostali uhonorowani pucharami, książkami i kwiatami, a co najprzyjemniejsze — że mogli się spotkać i spędzić kilka godzin w miłej zabawowej atmosferze.

Głównym punktem było ogłoszenie wyników plebiscytu na dziesięciu najlepszych sportowców IV LO. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna piłki siatkowej dziewcząt, która wywalczyła złoty medal w roku ubiegłym na XVI OSM. Wywalczyły go: **Dorota Bołtryk, Izabela Dąbrówka, Elżbieta Pardela, Urszula Piątek, Anna Czereszko i Katarzyna Tokarczyk.**

Drugie miejsce przyznano **Sylwii Stecewicz,** brązowej medalistce ubiegłorocznej spartakiady w biegu na 800 metrów; Kolejne miejsca: trzecie — **Cezary Wojna** (reprezentant województwa w rzucie oszczepem i dyskiem); czwarte — **Katarzyna Bielonko** (bramkarka II-ligowej Juvenii w piłce ręcznej), piąte — **Wojciech Wójcicki** (doskonały biegacz na 400 m przez płotki), 6. **Grzegorz Dąbrowski** (uczestnik mistrzowskiej sztafety LZS — w biegu na 4 × 400 m), 7. **Katarzyna Żukowska** (czołowa sprinterka), 8. **Grażyna Siemieniuk** (zwyciężczyni zawodów w biegu na 100 i 200 m), 9. **Wioletta Żyłkiewicz** (zawodniczka II-ligowej drużyny piłki ręcznej, srebrna medalistka Mistrzostw Polski SZS-AZS) i 10. **Aneta Wołczuk** (reprezentantka IV LO w biegu na 100 m i przez płotki). (let)

Nie tylko na boisku, ale i na parkiecie wykazała kondycję młodzież IV LO podczas balu sportowego.

Fot. Z. ZAREMBA

Plebiscyt '89

PLEBISCYT

na 5 najpopularniejszych sportowców

BIAŁYSTOK

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....

ŁOMŻA

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....

SUWAŁKI

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....

Imię i nazwisko

.....

.....

Adres

.....

.....

Zgodnie z zapowiedzią dziś kończymy **35 Plebiscyt „GW" i WFS na najpopularniejszych sportowców woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego w 1989 r.** Dziś więc należy wypełnić ostatni zamieszczony obok kupon i nadesłać go pod adresem **„Gazety Współczesnej", Białystok, ul. Wesołowskiego 1 z dopiskiem „Plebiscyt" (decyduje data stempla pocztowego).**

Na autorów prawidłowej piątki sportowców czekają atrakcyjne nagrody: zegarki z kalkulatorami, materace do pływania, torby, elektroniczne budziki. Losowanie tych upominków odbędzie się na tradycyjnym Balu Sportowca w piątek, 26 bm. w hali sportowej Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP. Wówczas też zostaną ogłoszone wyniki Plebiscytu na najpopularniejszych sportowców Białostocczyzny w 1989 r

Hala sportowa WOP jest już pięknie udekorowana i czeka na gości. A będzie ich ponad 300. Karty wstępu wraz z konsumpcją w cenie 50 tys. zł za parę rozprowadza Wojewódzka Federacja Sportu w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 76. Sądzimy, że w dobie podwyżek cena jest przystępna. Zapewne zatem trzeba będzie pospieszyć się z kupnem kart. Bal zapowiada się bowiem bardzo atrakcyjnie. Będzie m.in. tradycyjna loteria na fundusz PKOl., w której można wygrać upominek wart... 200 tys. zł. Zapraszamy!

TOTO LOTEK

I LOSOWANIE:

6—9—10—13—35—40

II LOSOWANIE:

7—33—35—42—43—48

Dyskwalifikacje w Rumunii

Rumuński związek piłkarski wyciągnął konsekwencje z długoletnich manipulacji rozgrywkami ligowymi przez kluby. Postanowiono, że zespoły FC Olt Pitesti i Victoria Bukareszt zdegradowane zostaną z ekstraklasy. Tak więc runda rewanżowa rumuńskiej I ligi, rozpoczynająca się 11 lutego, rozegrana zostanie z udziałem 16 zespołów. Związek postanowił również, że rezultaty uzyskane w meczach z FC Olt i Victorią przez pozostałe drużyny zostaną zaliczone. (PAP)

Piłka w hali

Z okazji 45. rocznicy wyzwolenia Giżycka zorganizowano w tym mieście halowy turniej piłki nożnej. Występowało w nim siedem drużyn seniorów.

W finale **Mamry I Giżycko** rozgromiły **MLKS Korsze 14:3.** Kolejne miejsca zajęły zespoły: 3. Victoria Bartoszyce, 4. Granica Kętrzyn, 5. Mazur Pisz, 6. Węgorza Węgorzewo, 7. Mamry II Giżycko. (dk)